Nr. 106 | Niedziela 22 kwietnia (5 maja) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 5—6
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 5 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 25 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

---

†

Ś. P.

Stanisław Syroczyński

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 20-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Aleksandra w sobotę dnia 21 kwietnia r. b. o godz. 10 i pół rano. Pogrzeb dzisiaj o godz. 3-ej po poł., o czem zawiadamia stroskana

Żona i Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

W myśl życzenia zmarłego uprasza się zamiast wieńców składać ofiary na szpital Rzymsko-Katolicki.



Kabaret

„Grand-Hôtel"

Codziennie.

523

Złamania, zwichnięcia, ischias.

PISZCZANY na Węgrzech (Pöstyén),

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp. źródeł 67° C.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias**. Stosowanie kąpieli **i okładów błotnych.**

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

Reumatyzm, artritis.



Hotel Termia Palace.

W r. b. otwarty został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 100 osób), **połączony** korytarzem z nowo wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.

Nowe połączenia kolejowe: z Warszawy 15 godzin, z Krakowa—8, do Wiednia 3, do Pesztu 3 i pół. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy. Dr. **Aleksander Teichman,** zimą—Kraków, Wolska 30, latem Piszczany, albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias. 2139

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) z pensyonatem i dwiema klasami przygotowawczemi

Wacławy Peretjatkowiczowej

KIJÓW, W.-Włodzimierska № 47. Telef. 28-16.
Program gimnaz. z wykładem ojczystego języka i literatury. EGZAMINY wstępne do klas: wstępnej, I, II, III, IV, V, VI i VII w d. 21, 22 i 23 maja. Zapis uczenic codz. w kanc. Zakładu.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Teatr „Sołowcowa". Dziś rozpocznie się sprzedaż biletów

na 7 przed. opery artystycz artysty Cesarskich teatrów D Jużyna

Występy primadonny petersbursk. i mosk teatrów **N. Jużynej;** primad. op Zimina **S Druziakinej;** primad. B Mosk. Cesarsk. teatru **H Kalinowskiej;** premiera opery Zimina **W. Damajewa** (król tenorów), artysty Ces. teatrów **D. Juzyna;** znakom. włosk. barytona **Eug Dżiraldoni,** premiera opery Zimina **M. Boczarowa** i in. REPERTUAR: Dnia 26 kwietnia **„Tosca"** występ S. Druziakinej, D Jużyna, Eug. Dżiraldoni. Dnia 27 kwietnia po raz pierwszy w Kijowie **„Tais"** występy H. Kalinowskiej, znanego barytona W. Śmielskiego. Dnia 28 go kwietnia **„Niziny"** (Tiefland) występy S. Druziakinej „rosyjskiego Tamanio" W. Damajewa, M. Boczarowa. Dnia 29 kwietnia **„Demon"** występy E Dżiraldoni, O. Fedorowskiej Dnia 30 kwietnia **„Pikowa dama"** występy N. Jużynej, (króla tenorów) Damajewa M. Boczarowa. Dnia 1 maja po raz pierwszy w Kijowie **„Czic-Czic-San** (Madame Butterfley) op z życia japońskiego. Występy: N. Jużynej. D. Jużyna. M Boczarowa. Dnia 29 go kwietnia o godz 1 po poł. jedyne ogólnie dostępne przedstawienie **„Eugeniusz Oniegin".** Występy: H. Kalinowskiej. D. Jużyna, M. Boczarowa. Własne dekoracye, kostyumy i wszelkie urządzenia. Własna orkiestra, chór, balet. Sprzedaż biletów codziennie w teatralnych kasach od godz 10 rano do godz 5 pp. Główny zarządzający **A. Pawłow.**

Teatr „Sołowcowa". Pięć przedstawień.

W niedzielę d. 22 w poniedziałek d. 23 we wtorek d. 24 kwietnia

Dziś trzecie przedstawienie Dramatu bez słów.

„ŁZY" sztuka w trzech aktach (9 obrazach) A. Woznesienskiego. **Muzyka Eliasza Saca.** 1) Poranek miłosny, 2) Pod stogiem, 3) Miasto, 4) Skrzydło nad ogniem, 5) Ruina, 6) „Au". 7) Au bonheur des dames, 8) Jabłko Tella, 9) Noc. Dekoracye artysty Moskiewskiego teatru artystycznego W. Simowa. Orkiestra pod batutą Eliasza Sac. Reżyser K. Mardżanow. Główne role wykona Jureniewa. Początek o g. 8 i pół wiecz. Ceny benefisowe dramat. W niedzielę dn 22 kwietnia **dzienne przedstawienie „NORA".** Rolę „Nory" wyk. **W. Jureniewa.** Ceny zwyczajne. Bilety można nabywać od godz. 10 do 3 pp. i od 6 do końca przedstawienia. **W osobnej** (główne wejście) **kasie.** 1959

Teatr współczesny. „Przedstawienia".

Kreszczatyk № 31. wejście z ulicy Luterańskiej.

Artysty SPB. Cesarskich Teatrów S. Żdanowa i J. Gładkowa.

W niedzielę d. 22 i codziennie: 1) **Cher Amour**, operetka w 1-ym akcie. 2) **Chórzystka,** sztuka w 1 ym akcie M Goldsteina według Czechowa. 3) **Czworo,** Ar. Awerczenki w 1-ym akcie, wyjątkowe prawo wystawy. L'DYA BRAŻKIEWICZ wykona plastyczne tańce: 1) taniec Griega. 2) Danse de la gipsy. Podczas antraktów kinematograf. Dziś początek przedstawienia: I g. 5 m. 45; II—g 7 w; III—g. 8 m. 15; IV—g. 9 m. 30; V—g. 10 m, 45. Administrator **R. Grinberg.** Reżyser **J. Sojfer**

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35: z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ: Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie—Dzieje rządów Tutołmina i Repnina.—Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych. Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt. Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej. — Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.** 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

ZAKOPANE—TATRY

Zakład Wodoleczniczy

D-ra A. CHRAMCA.

Najtańszy sezon 2141

Maj — Czerwiec

najodpowiedniejszy czas dla leczących się — pragnących **ciszy i pogody.**

Potrzebna klucznica polka na wieś, śred. lat, znaj. się grunt. na domowej gospod. (mleczarstwie, drobiu, warzyw., ogrodzie i t. d). Wymag. są poważ. świad. Zgłosz. nadsył. list. St. Kol. Poł. Zach. Cwietkowo gub. kij., maj. Mitrofanówka Nowickiej. 1954

Bad-Nauheim

Willa Wanda—dom polski dla gości kąpielowych. **Sezon od 2 15 kwietnia.** Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie

Od 15 IV do 15 V n. st. ceny zniżone

Właścicielka **Helena Szczepanowska.** 1705

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55 Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach 199

Dr Czerniak W Z. t m 16, 9 12 5 8 kol. 1 2 Syf., wen., moczopłc. (spec kur strie. niem płc.) Wszyst ec. spos. kur Hydr. elek. zak. lecz. 582

Legitymacye rodów szlacheckich— prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № **149.** 3831

Hôtel Métropole

w Berlinie

pod Lipami 20 (Unter den Linden)

60 pokoi od 2 do 10 mar.

Winda dniem i nocą czynna.

Elektr. oświetlenie, łazienka.

Usługa polska. 1448

Ciechocinek pensyonat **„ZACHĘTA" Heleny Kuczalskiej,** wszelkie warunki najlepsze. Masaż, gimnastyka szwedzka na miejscu — Do 20, Marszałkowska 74 w Warszawie. 2171

Klub Polski „OGNIWO". Dnia 22 kwietnia r. b. odbędzie się, urządzona staraniem **Zarządu Taniej Kuchni** (przy Kole Kobiet Polek) ZABAWA

„Na przednówku"

(Na rozdawnictwo obiadów bezpłatnych).

z udziałem miejscowych artystów. Po zabawie — tańce. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 75 kop., dla młodzieży 50 kop. nabywać można przy wejściu. 2136

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.) 1098

We czwartek d. 19, w piątek dn. 20, w sobotę dn. 21, w niedzielę 22-go kwietnia XXIX cykl 1) **Ciarki po skórze** dramat ep. w 1 akcie A. de Gorsa i Z Naptajla, tłómacz Komorskiego; 2) **Prawo serca** kom. w 1 akcie Caillaret tłómacz. N. Budkiewicza; 3) **Stradivarius** kom. w 1 akcie More tłomacz. Kranca. 4) **Występy solowe** (śpiew). Podczas antraktów kinematograf. Początek o godz. 7 ej wiecz. W niedzielę o g. 6 wiecz. Według seansów I o 7, II o 8-ej 15 m., III o 9-ej 45 m., IV o 10 45 m wiecz. W niedzielę I—6 g., II—7 g. 15 m; III—8 m. 30; IV—9 m. 45; V—11 g. Wejście co pół godz. Następny XXX-ty cykl w poniedziałek d. 23 kwietnia.

Cyrk. W niedziele dnia 22 kwietnia świąteczne cyrkowe przedstawienie. Repertuar cyrkowy urozmaicony. Ostatnie dni championatu od godz. 10 i pół **Walki:** 1) Ostatnia decydująca walka **I-sza Czarna Maska i Zaikin.** Jeżeli walka nie da żadnych rezultatów, to każdemu z nich zalicza się po porażce, 2) **Makdonald i Śnieżkin,** 3) **Goer i Bogatyrew.** Szczegóły w afiszach Początek przedstawienia o godzinie 9 wieczorem.

Bilety loteryjne

wszystkich trzech emisyi na raty

Kantor bankierski

M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12-18, z zaliczką na prem. I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja

Wygrywa 900 biletów- 1 800,000 rb.

1 maja 1912 r.

wygrywa

1 bilet		200,000
1 „		75,000
1 „		40,000
1 „		25,000
3 „	po 10,000	30,000
5 „	„ 8,000	40,000
8 „	„ 5,000	40,000
20 „	„ 1,000	20,000
260 bil.	po 500	130,000
300		600,000

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia **może** i powinien **czytać „Lud Boży".** 3

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

Towarzystwo Inżynierów

S. N. BARSUKOW i S-ka

Kijów, Prorezna № 15. Telef. 27-01.

BIURO TECHNICZNE i ELEKTRO - TECHNICZNE.

Windy. Ogrzewanie i wentylacya. Porcelana dla celów technicznych i laboratoryów Wodomiary. Dymo-spalacze. Pochłaniacze pyłu. Aparaty do prania. Lampki ekonomiczne.

Reklamy elektryczne. Elektromedyczne aparaty. Akkumulatory. Transformatory. Urządzenia elekryczne. Lampki węglowe. Latarnie spirytusowe i naftowo żarowe.

Urządzenie fabryk, warsztatów, kinematografów, domów etc.

Porady w sprawach technicznych i elektro-technicznych. 1536

Projekty i kosztorysy na pierwsze żądanie.



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 1993

PRZEDSTAWICIELSTWO 2000

Automobili „Audi" (Horch)

(NIEMCY)

Przyjmują się obstelunki na automobile:

6 osobowy sportowy „torpedo" 10/28 PS. — 5.600 rub.
6 osobowy sportowy „torpedo" 14/35 PS. — 6.700 rub
6 osobowy sportowy „torpedo" 18/45 PS. — 7.800 rub.

Kijowski oddział T-wa „Enżin", Puszkińska 39.

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste** zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego*, *Łozińskiego*, *Kaczkowskiego*, *Przyborowskiego*, *Wilczyńskiego*, *Wiktora Hugo*, *Dumasa*, *Dickensa*, *Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**
Telefon № 78-26.

Listy z Niemiec.

(Hyperprodukcya wystawowa.—Obrazy Hersteina.—Wystawa „Secesyi".—Obrazy Kramsztyka.—Futuryści.—„Matka" Przybyszewskiego.—Koncerty polskie.—Powieści polskie na targu niemieckim.—Polska książka adresowa).

Berlin, d. 1-go maja.

Już to nie do pozazdroszczenia jest dola historyka współczesnej sztuki niemieckiej. Takiej mnogości artystów, jaka w ostatnich czasach przypuszcza atak do bram kilku uznanych już wystaw malarsko-rzeźbiarskich w Berlinie, nie posiada chyba żaden inny kraj w Europie, nie wyłączając Francyi. Ta niesłychana płodność talentów sprawia, że istniejące wystawy nie mogą pomieścić ani jednej dziesiątej części nadsyłanych im obrazów, a odrzuceni zbierają się czempredzej w silniejszą gromadę i otwierają nowy salon sztuki. Z chwilą, gdy i tam zaczyna dawać się we znaki przepełnienie, zamyka się znowu bramę przed świeżymi natrętami, a ci bez długiego namysłu otwierają nową wystawę. I powtarza się ta historya w nieskończoność podług jednej i tej samej recepty. Rezultat tego taki, że Berlin szczyci się całą masą wystaw i wystawek, które zwiedza ten chyba, kto musi.

Czasami wszakże taka mniejsza wystawa mieści kilka obrazów, dla których opłaci się pofatygować. Tak naprzykład salon Cassirera gości obecnie kolekcyę obrazów warszawianina, p Adolfa Edwarda Hersteina, którego płótna mają dużo wdzięku i szczególnego wyrazu, a zarazem oryginalnego, choć niesprzedającego pojmowania wielu rzeczy. Krytyka berlińska, nie bardzo zazwyczaj łaskawa dla cudzoziemców, obeszła się z p. Hersteinem i jego obrazami bardzo dobrze i pochwaliła je jednogłośnie.

Nie wiem, dlaczego artysta ten nie wystawił swych płócien w salonach „Secesyi" berlińskiej, której jest członkiem, ale prawdopodobnie i jego wypędziła stamtąd martwiejąca jej atmosfera.

Tegoroczna wiosenna wystawa „Secesyi" nie udała się ani w połowie tak, jak zazwyczaj. Z pomiędzy 340 przyjętych przez *jury* obrazów niema chyba ani paru tuzinów takich, którym powiodłoby się pomieszczenie na jakiejkolwiek innej, większej wystawie. Najlepszym z nich jest obraz Marcina Brandenburga p. t. „Chrystus w Emaus", odtworzony bez nadzwyczajnych środków, a jednak bardzo efektowny i oddziaływujący na widza. Jest w nim i rysunek, i koloryt, i siła wewnętrzna, a zarazem dobre ugrupowanie figur i nastrój poważny.

Obok Brandenburga można postawić Hansa Baluschka, z którego dwóch obrazów tryska życie prawdziwe i talent niepośledni. Dalej idą przywódcy „Secesyi", Maks Liebermann i Lovis Corinth, obaj malarze o wysokiej kulturze, po nich zaś cały szereg znanych już nazwisk, jak Mosson, Oppler, Kardorff, Walser, Seyler, Trübner i Thoma.

Pomiędzy gośćmi zagranicznymi z Francyi i Danii palmę pierwszeństwa dzierży warszawianin Roman Kramsztyk, którego obrazy zdobyły ogólne uznanie. Sąsiedzi jego (francuscy: Pascin, d'Espagnat i Maurer, jako też duńscy, z których najoryginalniejszy jest może Sygurd Kybn, nie mają szczęścia do krytyki berlińskiej, ale bo też i obrazy ich niezbyt w sobie wszystko, tylko nie odzwierciedlenie tego, co świat przywykł nazywać sztuką.

Z tymi „nowymi prądami" dość trudna jest walka, gdyż malarze „niezrozumieni" są tak pewni siebie, że najbardziej rzeczowa krytyka chybia celu i wywołuje jedynie pogardliwe ruszenie ramionami bardzo młodych zazwyczaj mistrzów pędzla. Tak np. „Futuryści" włoscy, którzy rozbili swe namioty w Berlinie, wołają na wstępie swego katalogu: „Niech nas świat uważa za osłów! Dumni jesteśmy z tego i cieszymy się z tego, że nas tak nazywają!" Ostatecznie można im tę przyjemność zrobić, tembardziej, że ich życzenie schodzi się w tym wypadku z opinią powszechną. Tymczasem Berlin bawi się na ich wystawie, jak w najlepszym kabarecie.

Rzeźba niemiecka zaczyna się wreszcie pomału podnosić. Na wystawie „Secesyi" wielkie wrażenie wywołała „Niewolnica" Aleksandra Opplera, odbijająca zupełnie od innych rzeźb secesyjnych. Dobry jest także „Murzyn" Kolbego oraz rzeźby Krausa, Barlochs, a przedewszystkiem Gaula, modelującego znakomicie ptactwo wszelkiego rodzaju.

Trupa Towarzystwa dramatycznego „Neue freie Bühne" odegrała na scenie reinhardtowskiego „Kammerspielów" dramat Stanisława Przybyszewskiego: „Matka", przyjęty przez całą niemal krytykę berlińską jaknajgorzej. Winna temu przedewszystkiem fatalna gra aktorów, którzy nie wysilili się nawet na pamięciowe opanowanie swych ról. Grane poprzednio przez tę samą trupę dramaty Przybyszewskiego: „Dla szczęścia" i „Złote runo", przyjmowano zupełnie inaczej, ale też i grane były zupełnie inaczej.

W sali „Harmonium" odbył się jeden z lepszych polskich koncertów, jakie mieliśmy sposobność usłyszeć w ostatnich czasach. Na estradzie ukazał się doskonały bas poznański, p. Witold Szeller, który w kilku wystąpach solowych, jako też w duetach z p. Bukowskim, wywarł najkorzystniejsze wrażenie na licznych słuchaczach. Trzeci z koncertantów, p. Władysław Osiński, okazał się pianistą w stylu bardzo wytwornym i o wysokiej kulturze artystycznej.

W tej samej sali wystąpiła po raz pierwszy z własnym koncertem rodaczka nasza, panna Stanisława Szubertówna, która z powodzeniem odegrała kompozycye Webera, Chopina i Liszta. O ile przy pierwszych utworach koncertantka nie była pewna siebie i nie umiała jeszcze zupełnie instrumentu, o tyle w rapsodyi Liszta i kilku jego drobniejszych kompozycyach ujawniła wiele temperamentu, poczucia rytmiki, a zarazem koniecznej biegłości. Publiczność zapełniła szczelnie salę, co rzadko tylko zdarza się na koncertach polskich.

W ostatnich czasach ukazuje się coraz więcej książek polskich, tłómaczonych na język niemiecki. Dotyczy to zwłaszcza powieści. Widocznie niemcom podoba się Żeromski, Zapolska i inni, gdyż zapotrzebowanie jest zawsze wielkie, a tłómaczka, p. Stefania Goldenryng, zaledwie może podołać przekładaniu jednej książki za drugą. I tak, niedawno wyszły jej przekłady: „O czem się nie mówi" i „Przedpiekla" Zapolskiej, „Dziejów grzechu" Żeromskiego, a już nakładcy zapowiadają dalsze jej tłómaczenia: Sienkiewicza „W pustyni i puszczy", Mariona „Życie", Zapolskiej „Wodzireja", Maryi Beatus „Studya", Daniłowskiego „Maryę z Magdali" i Żeromskiego ostatnią, niewydaną jeszcze powieść p. t. „Uroda życia". Szkoda tylko, że niema pewnego stale wytyczonego planu w tych tłómaczeniach.

Ukazała się w tych dniach w Berlinie bardzo pożyteczna „Książka adresowa i informacyjna polaków Berlina i okolicy" z mapą stolicy niemieckiej i jej przedmieść, ułożona i wydana przez pp. Stefana Tabulskiego i Stanisława Kraszewskiego. Książka ta zawiera jeszcze tu i owdzie pewne braki, jednakże w zasadzie jest wydawnictwem niezmiernie pożytecznem, tak dla stałych mieszkańców Berlina, jako też dla przejezdnych i dlatego już zasługuje na rozpowszechnienie jaknajszersze, tembardziej, że może rugować podręczniki niemieckie.

Cz. Ł.

WYBORY W SERBII.

Ostateczny wynik wyborów do skupczyny serbskiej jest następujący: Staroradykali (rządowcy) zdobyli 83 mandaty, radykalna secesya 7, samostalcy 38, secesyoniści z samostalców 1, połączeni postępowcy i nacyonaliści 34, a socyaliści 2 mandaty. Tylko w okręgu pirockim odbędą się jeszcze wybory uzupełniające, gdzie ma większe szanse opozycya. Gdyby więc jej przypadł mandat, obie strony rozporządzałyby równą ilością głosów, t. j. po 83. Rząd spodziewa się jednak przeciągnąć na swoją stronę secesyonistów, ale i w takim razie będzie rozporządzał większością zaledwie kilku głosów.

Prześladowanie „rosyan" galicyjskich.

Przed kilku dniami zamieściliśmy urzędową odpowiedź „Gazety Lwowskiej" na list Bobryńskiego w „Timesie", biadający w obliczu Europy nad prześladowaniami, jakich doznają „rosyanie" w Galicyi od polaków. Poniżej zamieszczamy treść samego listu.

„W ciągu ostatnich kilku miesięcy — pisze Bobrynskij — znajdujemy w dziennikach rosyjskich wiadomości o nowym i silnym ruchu pomiędzy włościanami rosyjskimi w Galicyi (Austryi) i wschodniej części Węgier. Ludzie, którzy tam mieszkają, są z narodowości malorosyanami, których często z łacińska nazywa się „Rutenami" i należą do południowej gałęzi narodu rosyjskiego. Jest ich 3 i pół miliona w Galicyi, a przeszło pół miliona na Węgrzech. Mieszkają tu już przeszło 1,000 lat na północnych i południowych stokach środkowych Karpat.

„Pod względem wyznania są oni „unitami", podlegają papieżowi i dogmatom rzymskim, ale zachowują liturgię, małżeństwo księży i inne zwyczaje i tradycye prawosławnego kościoła greckiego. Nabożeństwo zaś odprawia się u nich w języku cerkiewno słowiańskim tak samo, jak w Rosyi, Bułgaryi i Serbii. Rosyanie tych karpackich i przylegających prowincyi byli nawróceni na chrześcijaństwo w wieku X i aż do połowy wieku XIV Galicya tworzyła część politycznej Rosyi i grała wybitną rolę we wczesnej historyi rosyjskiej. Ale w roku 1340 zawojowali ją polacy i od tego czasu toczy się tam długa, czasami krwawa walka między rdzennymi mieszkańcami, którzy wytrwale bronią swojej narodowości rosyjskiej i wiary prawosławnej, a zdobywcami polakami, którzy czynią wszystko co od nich zależy, aby spolonizować i zromanizować podkarpacką czyli Czerwoną Ruś, jak się ta część dawnej Rosyi nazywa. Walka nie jest jeszcze rozstrzygnięta, ale obecnie osiągnęła ona — jak się zdaje — swój punkt kulminacyjny.

„Po bitwie pod Sadową w roku 1866 Galicya dostała się pod rządy wyłącznie polskie. I w tej nowej Polsce cała obłuda starej Polski odrodziła się ze zdwojoną siłą. Tolerancyjną konstytucyę austryacką depce się nogami, rosyjskie szkoły, nawet zupełnie prywatne są prześladowane. Rosyjskie książki konfiskuje się. Chłopców, przychwytanych na czytaniu autorów rosyjskich wypędza się z gimnazyów. Podczas wyborów czy to parlamentarnych, czy krajowych, rosyjskich wyborców albo wprost bagnetami nie dopuszcza się do urn, albo też fałszuje się wyniki wyborów. „Wybory galicyjskie" stały się przysłowiowymi w Austryi.

„W religijnych sprawach położenie rosyan jest jeszcze gorsze. Jakiś sobie eksoficer kawaleryi, graf Szeptycki, został powołany na tron metropolity Galicyi i robi wszystko, co może, aby spolonizować i zromanizować swoją trzodę, dla której okazał się on nie pasterzem, lecz wilkiem. Unickich księży, którzy pozostają wiernymi dawnej, tak przez lud ukochanej liturgii, prześladuje się srodze. Nowe obrządki i ceremonie, nienawistne ludowi, wprowadza się w zwyczaj, a celibat narzuca się duchowieństwu siłą. Hr. Szeptycki pozostaje w zupełności pod wpływem jezuitów, którzy są teraz wyłącznymi panami kościoła unickiego. Im też powierzono wychowanie przyszłych księży.

„Ale, jak powiada przysłowie angielskie — najciemniejsza nawet chmura ma swoje srebrne podszycie. Polityka ta otworzyła oczy setkom tysięcy unitów, którzy teraz dobrze widzą, że jedynym sposobem ocalenia przepięknej liturgii wschodniej i tradycyi cerkiewnej jest rozerwanie tego łańcucha, jakim, dzięki gwałtom i oszustwom, przykuto ich do Rzymu i Jezuitów. Wieś za wsią, do ostatniego mieszkańca, oświadcza, że wyrzeka się unii i wraca na łono prawosławia.

„Ruch ten rozpoczął się w r. 1903, kiedy wielka wieś Załucze w powiecie śniatyńskim przyłączyła się do cerkwi grecko-prawosławnej. I chociaż wówczas ludzi zamykano do więzienia, a żołnierzy rozkwaterowywano po chatach włościańskich, włościanie wytrwali w swem postanowieniu i takie obrzędy, które można odprawiać bez duchownego, odprawiali sami potajemnie. Na Węgrzech podobny ruch zaczął się jeszcze wcześniej, bo przed przeszło dziesięciu laty, ponieważ rząd zaczął tam, zamiast języka cerkiewno-słowiańskiego, wprowadzać do liturgii język węgierski. Wsie Iza koło miasta Hunst, Wielkie Łuczki i inne przeszły otwarcie na prawosławie i odcierpiały za to srogie kary. W przeciągu wielu lat ludność prawosławna z Galicyi i Węgier długo szukała dla siebie duchownych, ale nadaremnie, bo biskupi prawosławni na Bukowinie i na Węgrzech, mianowani przez rząd i przez rząd pilnie strzeżeni, nie byli dopuszczeni do spełnienia ich próśb. Synod zaś rosyjski i biskup prawosławny w Ameryce, aczkolwiek otrzymywali od galicyan prawosławnych prośby, byli bezsilni, ponieważ rząd austryacki wypędza z państwa każdego, kto tylko ośmieli się zbliżyć do tych zarażonych wsi.

„Rok 1911 rozpoczyna nowy okres w tej słynnej walce o życie duchowe. Wielka liczba gorących młodych ludzi, rosyan galicyjskich i węgierskich, którzy jako obywatele Austro-Węgier nie mogą być z granic tego państwa wydaleni, otrzymała święcenia kapłańskie na górze Atos, tudzież w niektórych greckich i prawosławnych cerkwiach Wschodu i w ciągu ostatniego roku powrócili do kraju rodzinnego — jedni jako zakonnicy, drudzy jako żonaci duchowni — aby nieść posługi duchowne swoim prawosławnym rodakom. Gdziekolwiek osiada, wszędzie cała okolica przechodzi otwarcie z wyznania rzymsko-unickiego na wiarę prawosławną. Na Węgrzech jeden z tych księży był w ciągu ośmiu miesięcy ośm razy więziony. W Galicyi, jednakowoż prześladowania te są wprost niemiłosierne. W chwili, gdy to piszę, wszyscy prawosławni księża galicyjscy, bez żadnego wyjątku, siedzą w więzieniu z nakazu policyi, chociaż nie ma żadnej ustawy, którą możnaby zastosować do tych spokojnych misyonarzy. Na Boże Narodzenie we wsi Teladu, w powiecie sokalskim, 500 ludzi, którzy zebrali się dla wysłuchania nabożeństwa, zostali brutalnie rozpędzeni przez polską policyę, na 200 włościan nałożono ciężkie kary pieniężne, tym zaś, którzy ich zapłacić nie mogli, sprzedano bydło i ciepłą odzież, nie dopuszczając żadnych skarg.

„Druga, zupełnie taka sama historya, rozegrała się także na Boże Narodzenie we wsi Grabiu w powiecie „zenigorodzkim" (?). Mieszkańcy tej wsi, mężczyźni, kobiety i dzieci,

wzywani byli na sąd do Jasła, odległego o 30 mil angielskich, do którego trzeba iść drogami górzystemi i zasypanemi śniegiem. Trzy razy przepędzali ich na sąd do Jasła i trzy razy odraczali sprawę. „Wracajcie do cerkwi unickiej, a my więcej nie będziemy was niepokoili. Kiedy dzieci wasze zaczną umierać z chłodu i znużenia, dopiero wówczas ustąpicie!“ — Wszystkie te prześladowania, z których wymieniam tylko niektóre, rozpłomieniają gorącą wiarę wśród włościaństwa rosyjskiego w Galicyi, a ruch prawosławny staje się z każdym dniem szerszym i głębszym. Ludzie, znający Galicyę, zapewniają, że powstanie tam tyle prawosławnych parafii, ilu znajdzie się kandydatów do święceń duchownych prawosławnych, dość śmiałych, aby zajrzeć w oczy więzieniom i innym prześladowaniom. Dzienniki galicyjskie opowiadają nam, że już jest przeszło pięćdziesięciu młodych ludzi, którzy niebawem wejdą w stan duchowny. Z nimi zaś razem i ruch prawosławny stanie się powszechnym. Niechajby kto z angielskich publicystów pojechał do Galicyi i na Węgry wschodnie i zobaczywszy osobiście wszystko, co się tam dzieje, niechajby potem spostrzeżenia swoje wypowiedział ciemięzcom za pośrednictwem prasy angielskiej. W ten sposób możeby się udało ubezwładnić ich okrutną rękę“.

W odpowiedzi na list ten, prócz sprostowania urzędowego, ukazał się także w prasie list otwarty p. Franciszka Rawity-Gawrońskiego, w którym obala p. Rawita-Gawroński niesłuszne zarzuty Bobryńskiego.

Jak wyglądają prześladowania rosyan w Galicyi?

W odpowiedzi na to pytanie ciekawą wiązankę szczegółów przytacza „Przegląd“.

Siedzi obecnie w więzieniu śledczem czterech moskalofilów galicyjskich, mianowicie: niejaki Semen Bendasiuk, były urzędnik Towarzystwa Michała Kaczkowskiego, akademik Wasyl Kołdra i dwaj popi schyzmatyccy: Maksym Sandowicz i Ignacy Hudyma, pochodzący z chłopów galicyjskich, wychowani w rosyjskich zakładach państwowych i w Żytomierzu na popów wyświęceni, którzy tu, pobierając pensye z Rosyi, prowadzili w swoich rodzinnych okolicach w Galicyi propagandę prawosławia. Wszyscy ci czterej „męczennicy“ rosyjscy są uwięzieni, jednak nie za propagandę prawosławia, lecz pod zarzutem zbrodni szpiegostwa. Trzeci renegat galicyjski, nazwiskiem Cymbała, jako duchowny prawosławny prowadzi publicznie propagandę prawosławia w Złoczowskiem, ale nikt mu nie przeszkadza, bo on nie miesza się do tajemnic wojskowych.

Czwarty duchowny prawosławny w Galicyi, nazwiskiem Ileczko, również bez przeszkód grasował po wsiach ruskich w naszym kraju — aż przed miesiącem uciekł stąd napowrót za kordon rosyjski. Gdy uciekł, pokazało się, iż ponaciągał tu swoich przyjaciół tutejszych na dość znaczną sumę na weksle i, obawiając się z tego powodu „prześladowań“ ze strony sądu karnego, drapnął poza granice „ujarzmionej prykarpackiej Rusi“.

To zabawne, iż równocześnie, gdy hr. Bobrinskij i jego przyjaciele piszą w Petersburgu manifesty, oskarżające austro-polskie rządy w Galicyi, że gnębią i prześladują żywioł „rosyjski“ w Galicyi, ukrainofile galicyjscy narzekają, że polacy protegują moskalofilów z krzywdą narodowców ruskich! Przecież ś. p. namiestnik hr. Andrzej Potocki padł z ręki mordercy ukraińskiego tylko dlatego, że Siczyńskiemu zdawało się, iż on sympatyzował więcej ze starorusinami, czyli moskalofilami, niż z ukraińcami, i za to chciał na nim wywrzeć pomstę.

Oto jak wygląda w rzeczywistości „prześladowanie“ moskalofilów przez rządy austryacko-polskie w Galicyi.

Rezolucye hakatystów.

Na zebraniu głównego zarządu stowarzyszenia antypolskiego wyrażono wielkie niezadowolenie z polityki rządu pruskiego względem ludności polskiej i uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę, której treść będzie zakomunikowana gabinetowi.

Od dwóch lat wśród ludności niemieckiej ujawnia się powątpiewanie, czy rząd państwowy trzyma się konsekwentnie dotychczasowej polityki, i pomimo jego przyrzeczeń i uroczystych zapewnień zanika w szerokich kołach wiara w dalsze przeprowadzenie polityki kresowej w duchu bismarkowskim. Oświadczenie rządu w komisyi budżetowej izby poselskiej nie usuwa tych obaw, lecz przeciwnie, stanowi nowy dowód, iż następuje zwrot w polityce kolonizacyjnej:

1) Zapowiedź, według której wywłaszczeniu mają ulegać włości, przechodzące z rąk niemieckich w polskie, jest nowem, nieprzewidzianem w ustawie ograniczeniem prawa wywłaszczenia, uniemożliwi planową kolonizacyę i musi z tej przyczyny utrudnić rozwój akcyi kolonizacyjnej.

2) Ten sam skutek ma przyznawane już od lat ograniczenie działalności komisyi kolonizacyjnej, gdy liczba ubiegających się o osady wzrasta nieustannie. Wskutek tego grozi utrata licznych reemigrantów z zagranicy.

3) W sprawie niezmiernie ważnej ustawy parcelacyjnej rząd hołduje taktyce wymijania i odwlekania i usiłuje przez swoje przyrzeczenia doprowadzić do milczenia głosy, odzywające się poza izbą poselską.

Rezolucya kończy się oświadczeniem, że jeżeli rząd nadal nie będzie popierał swoich oświadczeń czynami, to nie znikną obawy, że istnieje zamiar wykonania nowego zwrotu w polityce, dotyczącej kresów wschodnich.

Z walki narodowej w Ołomuńcu.

W Ołomuńcu odbył się wiec manifestacyjny czeski, zwołany wspólnie przez wszystkie stronnictwa, przeciw germanizacyjnym zakusom magistratu i Volksratu. Volksrat rozesłał mianowicie do niemieckich właścicieli domów, kupców i przedsiębiorców odezwę, żeby wypowiadali czechom mieszkania i zajęcie. Celem tej akcyi, usilnie wspieranej przez magistrat ołomuniecki, jest nacisk na rodziców czeskich, żeby nie posyłali dzieci do czeskiej szkoły; a gdyby się udało obniżyć ilość tej dziatwy, możnaby wymówić się od budowy gmachu pod szkołę czeską.

Czesi na wiecu protestującym zajęli bardzo pojednawcze stanowisko. Uchwalono bowiem rezolucyę, wzywającą niemców do pokojowego współżycia, jednakowoż na zasadzie równouprawnienia; a wtenczas zakwitnie Ołomuniec tak w kierunku ekonomicznym, jak i kulturalnym.

Fundusze specyalne Królestwa.

Na posiedzeniu w d. 22 kwietnia r. b. Duma przyjęła, na wniosek posła Grabskiego, referenta komisyi budżetowej w sprawie środków specyalnych ministeryum spraw wewnętrznych, następujące rezolucye:

1) Kary od podatku (składki) drogowego i składki weterynaryjnej winny iść na korzyść funduszów drogowego i weterynaryjnego w Królestwie, a nie na korzyść skarbu.

2) Fundusz weterynaryjny w Królestwie winien być zwolniony od zasiłku, który płaci skarbowi, w wysokości 8,000 rb., na utrzymanie gubernialnych inspektorów weterynaryi.

Ponieważ kary drogowe wynoszą w Królestwie około 25,000 rb. rocznie, a weterynaryjne—około 2,000 rb., więc, dzięki uchwale Dumy, fundusz drogowy, który dla Królestwa posiada szczególnie wielkie znaczenie, zostanie, poczynając od roku bieżącego zwiększony o 25,000 rb. rocznie, podczas gdy dawniej sumy te przepadały zupełnie dla naszych dróg. Fundusz weterynaryjny w Królestwie zostanie od roku 1912 powiększony o 10,000 rubli. (2,000+8,000).

Uchwały Dumy w tym względzie są ostateczne.

Pozatem, na skutek tegoż referatu, Duma przyjęła, bez opozycyi ze strony ministeryum, następujące dezyderaty, tyczące się naszego kraju:

1) Fundusz weterynaryjny winien być zwolniony nie tylko od 8,000 rb. na inspektorów, ale jeszcze od 17,100 rb. rocznego zasiłku na centralny zarząd weterynaryjny w Petersburgu. To ostatnie zwolnienie wymaga osobnego wniosku prawodawczego i dlatego stało się przedmiotem dezyderatu, a nie decyzyi Dumy. Łącznie z poprzedniemi decyzyami fundusz weterynaryjny winien przeto się zwiększyć na korzyść naszego kraju o 27,100 rb. rocznie.

2) Do zarządzania rządowem ubezpieczeniem w Królestwie, podług dezyderatu Dumy, powinni być powołani przedstawiciele zainteresowanych osób, t. j. przedstawiciele naszego społeczeństwa. Prócz tego, Duma wyraziła dezyderat, ażeby część kapitału zapasowego ubezpieczeń rządowych była obrócona, zgodnie z § 400 ustawy ubezpieczeniowej, na zasiłki dla budownictwa ogniotrwałego.

3) Fundusz dawny „użyteczności publicznej“, a dzisiaj zwany „włościański“, powinien być uzupełniony do właściwej wysokości, i powinny być opracowane przepisy, określające użycie tego funduszu, na właściwy pożytek włościan. Jak wiadomo, fundusz ten stopniał do 250,000 rb; przy uzupełnieniu go, powinien jeszcze dziś wynieść około miliona rb.

4) Powinny być opracowane nowe przepisy o otwieraniu nowych parafii katolickich tak, by nie było wymagane zbieranie przytem przez wiernych dla skarbu osobnych funduszów, gwarantujących wypłacanie administratorom parafii pensyi ze skarbu.

Oto szereg dezyderatów, przyjętych przez Dumę, które wytwarzają dla posłów polskich teren dla właściwej akcyi, w drodze inicyatywy parlamentarnej.

W drodze decyzyi budżetowych, Duma polepszyła na razie finanse Królestwa (drogowe i weterynaryjne) o 35,000 rb. rocznie. Dla inicyatywy poselskiej droga jest otwarta do dalszych kroków. Otwarta również jest droga do upominania się o zwrot nieprawnie pobieranych na rzecz skarbu kar drogowych w ciągu lat czterdziestu. Zwrot tych kar obecnie mógłby znakomicie zasilić fundusze drogowe, zupełnie niedostateczne w niektórych naszych guberniach.

Parę lat potrzeba było pracy w komisyi budżetowej na to, ażeby dowieść, że skarb nieprawnie pobiera kary od funduszów miejscowych w Królestwie na swoją korzyść. Gdy to nareszcie udało się posłowi Grabskiemu ustalić niezbicie, wówczas przedstawiciel ministeryum skarbu próbował dowodzić, że Duma nie ma prawa decydować o środkach specyalnych, które nie wchodzą w skład budżetu państwowego. Poseł Grabski ustalił w swoim referacie ogólne prawa Dumy w zakresie środków specyalnych, wydzielając jedne sprawy do rzędu dezyderatów, a podnosząc inne do rzędu ostatecznych decyzyi Dumy, obowiązujących dla rządu. W ciągu pięciolecia dumskiego sprawa środków specyalnych pierwszy raz stanęła na porządku dziennym, gdyż jest to sprawa bardzo trudna i zawiła, i poseł Grabski, jako referent komisyi budżetowej, wytworzył w tym względzie precedens prawodawczy na przyszłość. Referat posła Grabskiego obejmował, obok spraw, tyczących się Królestwa, cały szereg spraw rosyjskich, w zakresie których Duma przychyliła się również do wszystkich jego wniosków.

Publikacye sądowe.

W № 77 „Prawit. Wiest.“, z d. 6-go kwietnia r. b., ogłoszono nowe prawo o publikacyach sądowych i niektórych administracyjnych, uchwalone przez obie Izby i Najwyżej zatwierdzone w dniu 23 marca r. b.

Na zasadzie tego prawa, publikacye w „Ogłoszeniach Senatu“ zamieszczane będą tylko jednorazowo (a nie trzykrotnie); ogłoszenie jednorazowe we wszystkich sprawach sądowych kosztować będzie 1 rb. 50 kop., w innych zaś sprawach podług taksy, zatwierdzonej przez ministra sprawiedliwości. O rzeczach zgubionych, wartości powyżej 100 rb., ogłasza się w „Wiadomościach Gubernialnych“ danego miasta, a poza miastem — w jednej z najbardziej rozpowszechnionych gazet prywatnych, podług wyboru policyi; o rzeczach zgubionych mniejszej wartości przybija się zawiadomienie na drzwiach gmachu policyjnego. Znalazca otrzymuje trzecią część wartości rzeczy, jeżeli właściciel jej odnajdzie się przed upływem 5-ciu miesięcy; po upływie tego terminu rzecz przechodzi całkowicie na własność znalazcy.

Spadkobierców majątku, którego wartość nie przekracza 100 rb., poszukuje się przez przybicie pozwu na drzwiach sądu pokoju, policyi lub gminy. Jeżeli wartość majątku przewyższa 100 rb., to ogłoszenia zamieszczane są w „Ogłoszeniach Senatu“, oraz w miejscowych „Wiadomościach Gubernialnych“. Po upływie pół roku dopuszczani są do majątku ci spadkobiercy, którzy się przedtem zgłosili, jakkolwiek i inni spadkobiercy mogą dochodzić swych praw w ciągu 10-ciu lat od ogłoszenia.

W sprawach cywilnych pozywający może wydrukować pozew swoim kosztem w pismach prywatnych.

O sprzedaży majątków do 500 rb. ogłoszenia posyłane są do sędziów pokoju, policyi albo gmin danego miasta lub powiatu, gdzie się znajduje majątek: o sprzedaży majątków w cenie do 10,000 rb ogłasza się w „Wiadomościach Gubernialnych“, powyżej 10,000 rb. — w „Ogłoszeniach Senatu“.

Zbiegłych dłużników sąd może poszukiwać przez publikacyę; odnalezionego dłużnika przyprowadzać mają dla spisania protokułu do sądu lub sędziego pokoju.

Publikacye w sprawach upadłości są zamieszczane w „Ogłoszeniach Senatu“. O znalezieniu zwłok nieznanych osób publikuje się w prywatnych pismach, podług wyboru sędziego śledczego.

O poszukiwaniu zbiegłych przestępców sędzia śledczy, prokurator lub sąd mogą ogłaszać w rozpowszechnionych pismach prywatnych krajowych, a w zagranicznych pismach — w porozumieniu z rządem obcego panstwa.

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie pow. humańskiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Humaniu nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa powiatowego. Obrady nie zdradzają takiego zainteresowania się radnych sprawami ziemskiemi, jakie dało się zauważyć na pierwszych zgromadzeniach. Większa część spraw, aczkolwiek są pośród nich i sprawy pierwszorzędnej wagi, przechodzi bez dyskusyi. Przedewszystkiem rozpatrzono opracowany przez zarząd ziemski projekt przeprowadzenia w powiecie sieci telefonów. Według tego projektu mają być przeprowadzone linie telefoniczne łączące 30 punktów powiatu z centralą w Humaniu. Łączna długość wszystkich linii telefonicznych wynieść ma 342 wiorst. Zarząd ziemski w projekcie swym przewidywał, że będzie ona wybudowana sposobem gospodarczym i opracował kosztorys budowy wynoszący 51,000 rb. Komisya finansowa rozpatrzyła ten projekt i wprowadziła doń szereg uzupełnień i zmian, dotyczących zresztą tylko szczegółów.

Nad projektem wywiązała się tylko krótka dyskusya w sprawie racyonalności przeprowadzania sieci sposobem gospodarczym, poczem projekt został przez zgromadzenie zatwierdzony w całości z uwzględnieniem poprawek komisyi finansowej. Upoważniono zatem zarząd ziemski do prowadzenia budowy i do poczynienia starań o uzyskanie pożyczki na koszty przeprowadzenia sieci.

Na dorocznem zgromadzeniu ziemskiem zatwierdzony był projekt sieci szkolnej rozciągnięty na 18 lat. Przy obliczeniach, na jakich podówczas oparto projekt sieci szkół, wzięta była obecna ilość ludności mieszkańców z dodaniem przyrostu, jaki może być w przeciągu lat 18. Ministerstwo nie zatwierdziło tego projektu, domagając się zakończenia budowy sieci szkół w ciągu 10 lat.

Zdecydowano polecić zarządowi ziemskiemu ułożyć nowy projekt sieci z przewidywaniem zakończenia jej w ciągu 10 lat. Projekt ten ma być ułożony bez uwzględnienia przyrostu ludności, bez mieszkań dla nauczycieli, którzy tymczasem mieścić się będą w lokalach wynajętych. W sprawie szkół cerkiewno-parafialnych postanowiono wkluczyć do sieci szkolnej tylko te, które zarówno ze względu na stan budynku szkolnego, jak i na stan nauczania w szkole odpowiadać będą wymaganiom stawianym szkołom ziemskim. Uchwalono utworzyć przy istniejących szkołach, które dziś już nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb ludności, równolegle klasy; od rana do południa trwać będzie nauka jednego kompletu uczni, od południa do wieczora—drugiego kompletu.

Humański zarząd miejski wszczął w ziemstwie powiatowem starania o zmniejszenie ciężaru podatkowego ziemskiego, jakim obarczono miasto. Z uwagi, że już w czasie najbliższym rozpoczną się prace nad przeszacowaniem majętności podlegających opodatkowaniu, zgromadzenie, nie wchodząc w meritum poruszonej przez zarząd miejski sprawy, odrzuciło jego wniosek do czasu, kiedy na podstawie nowego oszacowania można ją będzie prawidłowo rozstrzygnąć.

Podczas rozpraw nad sprawą przeprowadzenia linii kolejowej Humań-Wozniesiensk-Mikołajów zaznaczona została konieczność poczynienia starań, iżby linia ta została połączona z kolejami Poł.-Zach. w samym Humaniu, a nie pomiędzy Chrystynówką a Humaniem, jak to podobno jest obecnie w projekcie. Wybrana została delegacya specyalna, która ma poczynić odpowiednie starania u ministra komunikacyi.

Na wakujące miejsce członka zarządu ziemskiego (obranego na ten urząd p. Domanickiego gubernator kijowski nie zatwierdził) obrano p. Janiewskiego. Zgromadzenie potwierdziło wnioski zarządu ziemskiego o budowie własnych gmachów dla szpitali ziemskich w Mańkówce, Ładyżynie i Bukach.

W końcu sesyi dokonano wyborów do komisyi repartycyjnej podatku handlowego i kuratorów zdrowia publicznego.

Zebranie rozpoczęte dn. 15 b. m. przeciągnęło się jeszcze i przez dzień następny.

Mohylowskie zgromadzenie ziemskie.

Gubernator podolski udzielił pozwolenia na zwołanie w dn. 22 kwietnia nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego pow. mohylowskiego.

Kazanie podczas stanu wyjątkowego.

Stan wyjątkowy w Chorwacyi coraz dotkliwiej daje się we znaki. Przed kilkoma dniami aresztowano w Zagrzebiu księdza Corkovića za słowa powiedziane z kazalnicy. „Niecenzuralny“ ustęp kazania brzmiał dosłownie, jak następuje:

„Moi mili bracia: Wiadomo wam, że nie mamy teraz bana, tylko komisarza. Nie wolno więc odbywać żadnych zgromadzeń. Dlatego pragnę przestrzedz was z kazalnicy, żebyście zachowywali się spokojnie, nie rozmawiali o polityce i czekali, aż nastaną czasy normalne, do czego zdaje się niedaleko, bo król nasz nie dopuści, żebyśmy my, chorwaci, jego najwierniejszy naród, byli niesprawiedliwie gnębieni. Módlcie się przeto wszyscy do Wszechmogącego o pomyślność naszego króla i naszej ojczyzny. A gdy nastaną znowu stosunki prawidłowe, idźcie, jak dotychczas, z głową wzniesioną do urny wyborczej i oddajcie głosy na poczciwego, prawego chorwata“.

„Nieprawomyślnego“ kapłana denuncyowano, aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Osieku, w tem samem, w którem odsiaduje Radić karę za „podburzanie przeciw władzy“.

Z życia prowincyi.

Korystyszów.

Dnia 18 kwietnia 1912 r.

Dnia 13 kwietnia zmarł w Korystyszowie kanonik ksiądz Wincenty Morawicz, przeżywszy sześćdziesiąt dziewięć lat. Przed dwudziestu kilku laty ksiądz Morawicz dał się poznać w naszym kraju, i pamięć o nim trwa w naszem pokoleniu. Obdarzony ogromną inteligencyą, posiadając gruntowne i wszechstronne wykształcenie, miał charakter silny, zrównoważony, był zimny i nieugięty w postępowaniu; miał nieprzyjaciół. „*De mortuis aut bene, aut nihil*“.

W ciągu trzydziestu ośmiu lat pełnił bez przerwy obowiązki proboszcza w korystyszowskiej parafii liczącej przeszło 4,000 dusz. W odosobnieniu, mało z kim się łącząc, żył nadzwyczaj skromnie i oszczędnie, każdy grosz odkładając; nie szczędzono mu więc zarzutów i niechęci.

Przeczuwając zbliżającą się śmierć, na jakiś czas przed zgonem sam rozdał rozmaitym instytucyom naukowym leczniczym i filantropijnym polskim w kraju i za granicą znaczne sumy, kilkadziesiąt tysięcy.

Czynem tym zapewnił niejednej instytucyi dalszy rozwój, umożliwił i wzbogacił wydawnictwa naukowe, uczącym się ułatwił dalsze kształcenie się, niejednemu choremu przyniesie ulgę w cierpieniach i zdrowie powróci, niejednemu na stare lata przytułek zapewnił i niejedną łzę gorzką otrze w przyszłości. Tym obywatelskim czynem zamknął usta głosom krytyki, żalu i niechęci i zatarł wspomnienia z przeszłości.

Umierał spokojnie, nadzwyczajna przytomność umysłu nie opuszczała go do ostatniej chwili, w której wydawał jasne i zwięzłe rozporządzenia ostatnie. Kazał siebie pogrzebać na cmentarzu kościelnym, skąd prześliczny roztacza się widok. Wymurowano mu grób i przykryto monolitową płytą granitu obok kościoła, który jemu zawdzięcza w ostatnich latach odnowienie, piękne witraże, dzwony i nowe organy.

W dniu 16 kwietnia odbył się wspaniały

---

5)

Marya Rodziewiczówna.

Jezioro

— A panna Zofia zdrowa? Nie idzie za mąż? — spytał.

— Na ciebie czeka! — zaśmiał się Grzegorzewski.

— Ot—nie godzi się takich żartów stroić! — mruknął gospodarz, tym razem widocznie dotknięty.

— Nie żartuję. Przecie pisujecie do siebie.

— Tak cóż. Ja tyle, że imieninami albo świętami powinszuję—a ona odpisze łaskawie, i czasami jaką ciekawą książkę albo gazetę przyśle.

— Albo brata. Ale słuchajno, Janku, żart na stronę—spadłem ci tu jak musowy kwaterunek—może dłużej ci będę siedzieć załogą. Chciałbym przecie jakoś odsłużyć, darmo ci chleba nie jeść.

— Ot, gadanie. Jaż u was chleb jadł.

— Aleś płacił za stancyę i wikt.

— To w mieście taki obyczaj. Na wsi, u nas—w sklepiku nie kupujesz. A zresztą ubogie nasze życie, nie kosztowne, a mnie taka radość, że ciebie mam. Teraz choć i jeden dzień będzie święto, to wpadnę do domu żeby z tobą pogadać. Tylko się turbuję, że tobie tu nudno będzie—po mieście. Jest dwie szafy z książkami, ale stare, a nowe to pewnie znasz—poczta tylko dwa razy na tydzień przychodzi—sąsiedztwa niema. Sam niewiem, jak wytrzymasz.

— Właśnie, chciałem ci zaproponować. Możebyś chciał—tobym uczył Irenkę.

Hrehorowicz głową pokręcił.

— To już siostra będzie ci dozgonnie wdzięczna. Wielką łaskę zrobisz, ale kogoby to odstawić, żeby ją znalazł i do domu na lekcyę przyprowadził. Zimą to jeszcze, ale teraz?

— Ano, będę sam szukać i łapać — śmiał się Grzegorzewski. — Pozatem może twojej siostrze pomogę w rachunkach lub dozorze, jak trochę robotę poznam i klucze od książek dostanę. Postaram się być użyteczny.

— Dobrze, a teraz wyjdźmy — rozejrzysz się po moich kątach.

Na podwórzu w tej chwili powstał okropny wrzask. Przed tak zwaną „piekarnią“, a właściwie mieszkaniem czeladzi odbywał się sąd rodzicielski starego autoramentu. Chłop suchy, żylasty trzymał w garści chłopaka i okładał go tęgim prętem, baba smagała dziewczynę sznurkami od chodaków. Delikwenci ryczeli w niebogłosy, ale nikt im na pomoc nie przybywał, tylko psy ujadały do wtóru.

Gdy podeszli bliżej, Grzegorzewski poznał w operowanych swych kompanów wodnej wycieczki, a Hrehorowicz krzyknął po rusińsku:

— Hordij, za co bijecie dzieci? Dosyć!

Chłop przestał, puścił chłopca, który w tej chwili uciekł i jednym susem zniknął za płotem. Baba, zasapana, odpowiedziała za męża:

— A to, proszę pana, chcieli utopić tego cudzego panicza — ludzie widzieli. Mogli nas wszystkich pogubić, jakby na dno poszedł. Oni, szelmy, teraz gadają, że panienka Jarynka przykazała. Trzeba bić do półśmierci takich hyclów!

Puściła dziewczynę i upadła do nóg Grzegorzewskiemu.

— Niech panicz się nad nami zlituje i uradnika nie sprowadza na śledztwo. My nakarzem.

Chłop pochylił się też do jego ręki.

— Dajcie pokój—bronił się—to był wypadek; dzieci nic nie winne, one też do wody wpadły.

Baba widocznie nie rozumiała, co mówił, lamentowała dalej, aż ją Hrehorowicz uspokoił i odprawił, i zaczął z chłopem rozmowę, której znowu Grzegorzewski prawie wcale nie rozumiał, i tak poszli we trzech piasczystym szlakiem ku jezioru.

Dzień się kończył i do dworku ściągał dobytek i robotnicy. Chłop poszedł dalej, oni pozostali u brodu.

— To jedyna droga. Najlepiej wszystko obejrzę—rzekł Hrehorowicz.

Jakoż przeciągnęły powoli krowy z pastwisk, lśniące od przepłynięcia wielu brodów i strug; woły robocze, siwo-bure, jak odzież chłopska; stadnina drobna, miejscowa, wpół dzika, a wreszcie wozy, pługi, parobcy, baby od sadzenia kartofli. Na ostatku, oklep na wołochatej nieokiełznanej szkapce-niedorostce, jechała Irenka i zawodziła razem z babami jakąś przeciągłą, jękliwą pieśń.

— Uczenica! — zaśmiał się Grzegorzewski.

Dziewczynka na widok ich zsunęła się na ziemię i zniknęła w gromadzie robotników, a Hrehorowicz rzekł z całą swą flegmą:

— Wyrwało się na swobodę po zimie, to i hula. Ale już wiem, komu polecę, żeby ci ją na lekcye dostawiał. Znajdzie ją wszędzie niemy Mikita, rybak—ot, ten.

Skinął na chłopa, który się teraz na szlaku pokazał. Szedł, niosąc na plecach ociekający wodą worek, a sam był po pas obłocony.

Podszedł do pana i rozpoczęli długą rozmowę na migi, popierane mruczeniem i gardłowemi okrzykami. Musieli się doskonale porozumieć, bo chłop zwrócił się do Grzegorzewskiego, pocałował go w rękę i długo coś gestami opowiadał, co mu Hrehorowicz wył...

— Co rano przyjdzie do ciebie pod ok... i zaprowadzi do Irenki, obwiezie cię też czółnem po wszystkich wodach i zapozna z rybołówstwem, jeśli cię to będzie zajmowało. On życie swe na tem spędza.

— Służy u ciebie?

— To znajda. Wychowała go moja matka i odziedziczyłem razem z Ozerem. No, wracajmy, siostra czeka z kolacyą.

W jadalni, gdy zasiedli do posiłku, miejsce Irenki pozostało niezajęte.

Gdy o nią spytał Grzegorzewski, Lubowiczowa odparła najspokojniej.

— W lamusie zamknęłam za karę.

— Na całą noc? — nieśmiało zaprotestował gospodarz. — Noce jeszcze zimne, żeby nie dostała febry.

— Wczorajszą spędziła na czółnie. Wykradła się z rybakami na „poswity“. Na wodzie jeszcze zimniej. Dziś przykazałam pilnować kartofli, to urządziła tę awanturę z pławicą, a tymczasem we dwa pługi i morgi nie posadzili.

— Wacek ofiarowuje się ją uczyć?

— Pan? Boże mój! Dziękuję z całej duszy, ale nic z tego nie będzie. Już nie mam czasu jej pilnować—tyle roboty.

— Poprobóję, ale na początek niech jej pani dziś karę daruje i z więzienia uwolni.

— Niech mi siostra da klucz od lamusu—dołączył swój głos Hrehorowicz.

— A wypuść, jak już tak chcecie, ale nie wygracie na tem nic.

Gdy Hrehorowicz wyszedł, rzekła, stękając:

— Pan sobie myśli, że ze mnie wyrodna matka, ale z takiem dzieckiem trzeba stracić wszelką cierpliwość. Dwanaście lat kończy, a gorzej dyabła. Prosto dzika!

— Taka bujna natura może się wyrobić na niepospolity charakter.

— Mała pociecha. U nas nie miejsce na niepospolite charaktery. Jeszcze Bogu dziękuję, że to dziewczyna.

— Pójdzie w świat, do szkół, między ludzi—to straci rozbujałość.

— Ja jej nie puszczę w świat, do szkół. Poco? Niech pracuje, z nauk—myślenia—a z myślenia...

Machnęła ręką i umilkła, bo właśnie Hrehorowicz wprowadził winowajczynię.

Dziewczynka, nie podnosząc oczu, zajęła miejsce i po chwili, widząc, że nikt na nią nie zwraca uwagi, zaczęła jeść.

Po wieczerzy Grzegorzewski zauważył, że wszyscy są śpiący, więc się zaraz pożegnał.

Ale go sen nie brał, więc, położywszy się, wziął książkę do czytania.

Za ścianą usłyszał po chwili senny głos Irenki, trzepiący bezmyślnie pacierz, a potem, gdy skończyła, bas Hrehorowicza:

— Wyprosiłem ciebie dziaiaj z tego lamusu, ale za to od jutra codzień po śniadaniu przyjdziesz na lekcyę. Dobrze?

Milczenie.

(D. c. n).

pogrzeb, w którym wzięli udział przedstawiciele kapituły z Żytomierza, księża kanonicy Szuman i Zagórski i ksiądz Woronicz, a z miejscowego duchowieństwa z radomyskiego powiatu księża: Andruszewicz, Bieniecki i Markuszewski. Po uroczystej sumie, celebrowanej przez ks. kanonika Zagórskiego, przemówił do licznie zebranych w kościele ksiądz Markuszewski. Przypomniał obecnym, że tracą pasterza, który w ciągu trzydziestu ośmiu lat dźwigał na swoich barkach ciężki i tak odpowiedzialny obowiązek kapłański. W dłuższej, gorącej i serdecznej przemowie wzywał parafian korystyszowskich, ażeby pamiętali o swym proboszczu, który tyle lat śród nich spędził i prosił o modlitwy za zmarłym do Boga.

Nemo.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Przed wyborami. Korespondent „Gol. Moskwy" pisze o przyszłych wyborach do Dumy w kraju naszym, że na Wołyniu aktywnymi kierownikami włościan w kampanii wyborczej jest archimandryta Ławry Poczajowskiej, Witaliusz. W kołach nacyonalistyczno-prawicowych ustalony został następujący podział mandatów: włościanie 3 mandaty, duchowieństwo prawosławne 3, reszta zaś oddana będzie posiadaczom większej własności. Z nich połowę otrzymają prawicowcy, połowę nacyonaliści.

Na Podolu przewidywana jest zawzięta walka kilku partyi. W miastach, a zwłaszcza wśród posiadaczy większej własności, mają duże wpływy nacyonaliści. Duchowieństwo prawosławne jest rozszczepione na skrajnie prawicowe i lewicowe. Włościanie zupełnie nie uświadamiają sobie stanowiska, jakie zajmą na przyszłych wyborach i dotychczas wcale się niemi nie interesują. Można przypuszczać, że wybory podolskie dadzą wynik zupełnie wypadkowy.

— Nowa kolej. Dnia 18 kwietnia partya inżynierów rozpoczęła badania wstępne nad przeprowadzeniem linii kolejowej z Kamieńca Podolskiego przez Mamałygę ku granicy rumuńskiej.

— Odmowa. Płoskirowska rada miejska odpowiedziała odmową na prośbę inspektora szkół ludowych wyznaczenia z funduszów miejskich środków na umundurowanie i koszty podróży „uczniów" ze szkół ludowych do Petersburga na mającą tam odbyć się rewię.

— Sprawa Jokisza. Onegdaj rozpoczęły się w kamienieckim sądzie okręgowym rozprawy sądowe w głośnej sprawie E. Jokisza. Nie stawili się przed sądem oskarżeni: A. Pawłuszkow i A. Winokur. Ich sprawa została wyodrębniona. Proces budzi ogromne zainteresowanie już to ze względu na osoby, które w niem biorą udział, już to wskutek agitacyi, jaką obydwie strony rozwinęły, chcąc wywrzeć w ten sposób wpływ na opinię publiczną.

— Nowa szkoła handlowa. Dnia 18 b. m. odbyło się w Lipowcu zebranie członków T-wa zakładającego tam średnią szkołę handlową. Wobec tego, że pozwolenie na otwarcie takiej szkoły już zostało otrzymane, T-wo ukonstytuowało się ostatecznie dokonując wyborów na urzędy w T-wie. Z jesienią otwarte będą wstępna i dwie pierwsze klasy.

— Oświetlenie elektryczne w Kamieńcu. Zarząd miejski m. Kamieńca zawarł już formalną umowę z koncesyonaryuszem miejskim Landwigerem i innymi, którzy mają urządzić w Kamieńcu oświetlenie elektryczne.

— Z humańskiej rady miejskiej. Humańska rada miejska zebrała się dn. 18 b. m. na nadzwyczajne posiedzenie celem omówienia sprawy doprowadzenia do samego Humania projektowanej linii kolejowej Humań-Mikołajów. Na posiedzeniu [illegible] sprawę przedłożone było nadzwyczajnemu zgromadzeniu ziemskiemu pow. humańskiego i również, jak i w ziemstwie, dokonano wyborów delegatów, którzy mają prowadzić przed ministerstwem komunikacyi starania o to, iżby linia kolejowa była doprowadzona do samego Humania. Delegatami zostali pp. Grabowski i Dolbin.

— Epidemia tyfusu. We wsi Zwiedzinówce, pow. lampolskiego, wybuchła epidemia tyfusu plamistego. W ciągu 3 dni zachorowało na tyfus 15 ludzi. W czerniechowskim rewirze lekarskim w ciągu tygodnia zachorowało 30 osób. Gubernialny zarząd ziemski wydelegował do miejscowości zagrożonych specyalnie oddział epidemiczny.

— W ciągu ubiegłego tygodnia w guberni kijowskiej zachorowało na tyfus brzuszny 76 osób. We wsi Zaworce i Nosowicach, pow. [illegible] Do Czarko-Słobodskiego rewiru lekarskiego, w pow. czerkaskim, gubernialny zarząd ziemski wydelegował specyalnego felczera epidemicznego.

— Włościańskie kółko rolnicze. We wsi Tetrowce, pow. taraszczańskiego, otwarte zostało włościańskie kółko rolnicze. Na zebraniu inauguracyjnem było obecnych 21 członków. [illegible] kółka dokona zasiewów próbnych traw i okopowych roślin.

Kuryerek Odeski.

— Obchód Zygmunta Krasińskiego urządzony przez katolickie Tow. dobroczynności w „Ognisku" zebrał poważniejszą publiczność, która zapełniła salę całkowicie. Po marszu żałobnym Chopina na estradzie przystrojonej zielenią ukazała się p. Gymnalowska, wygłaszając odczyt, poczem nastąpiły deklamacye i popisy chóralne. Wyróżnić należy pannę Kazimierę Kirsztównę, która z wielkiem uczuciem oddała „głosy świętej Teresy", oraz deklamacye p. Stankiewicza.

Obchód przyniósł dochód dla kasy Tow. dobrocz., szkoda tylko, że wieczór Krasińskiego nie był dostępny dla młodzieży i szerokich kół, to też podobno mają być urządzone ku czci wieszcza jeszcze nowe obchody.

— „Ognisko" wobec następującego lata poraz ostatni w sobotę urządza w tym sezonie wieczorek, wystawiając znaną sztuczkę „Werbel Domowy". Ponieważ kontrakt wynajmu lokalu kończy się, więc stowarzyszenie jest w kłopocie nielada, gdyż w Odesie o lokal większy trudno, i dlatego zarząd już obecnie troszczy się o przyszłe [illegible] w tych dniach walne zgromadzenie członków.

— Stosunki z Brazylią. Pisma odeskie podają do wiadomości, iż została już zatwierdzona ustawa południowo-ruskiego Tow. żeglugi, którego statki będą kursowały pomiędzy Odesą a Brazylią i Argentyną bezpośrednio. W początkach czerwca ma przybyć do Odesy statek „Salacio" z produktami południ.-amerykańskiemi: kawą, korzennemi specyałami i t. p. W maju inny statek tego typu (pojemność 6,000 tonn) ma odpływać z Odesy do Ameryki.

Bez maski.

Pobyt redaktora Howorki w Kijowie nasunął mi filozoficzną uwagę, że czeski rozum praktyczny mógłby z ogromną łatwością zaaklimatyzować się w mózgu polskim, gdyby mózg polski praktycznej mądrości nakoniec zaprzągnął.

Zaś czeski rozum nie opiera się bynajmniej na przeraźliwanych formułkach i posiada właściwie jedną zasadniczą a wysoce prostą i ogromnie jedną regułę. Nazywa się ona *samopomoc* i opiera się na dwóch pewnikach:

Primo: czeskie gospodarstwo dłoń nieczeska, a więc obca, tylko zniszczyć, wyjałowić i zmarnować jest w stanie.

I *secundo*: kto na własnym zagonie kiepsko orze i nakładów skąpi, ten, gdy po marnych zbiorach na „losy" wyrzeka—kłamie...

— — — — — — —

Siąd *morał*:

Niechaj sala „Ogniwa" w dniu dzisiejszym będzie pełna, bo o naszej taniej kuchni ani bogdychańsko-chińskiej, ani sułtańsko-marokańskiej rząd słyszeć nawet nie chce....

„U nas w Pradze"... powiada nasz gość czeski, każdy ubogi student musi mieć swoje jedzenie...

I u nas — że i u nas „musi"... ale nie zawsze—„ma"...

Dodam jeszcze—że jest to bardzo niedobrze, co każdy nienajedzony brzuch sprawiedliwie stwierdzić może.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (5) Sotera i Kaja.
Jutro 23 (6) Wojciecha.
Wschód słońca o godz. 4 m. 32.
Zachód słońca o godz. 7 m. 22.
Długość dnia godz. 14 m. 50.

Kalendarzyk Historyczny.

5 maja n. st.

Roku 1821. Umiera na wyspie św. Heleny cesarz Napoleon I Bonaparte.

— **Odczyt p. Fr. Hovorki.** Wczoraj w sali „Ogniwa" odbył się odczyt p. Franciszka Hovorki o Pałackym i odrodzeniu Czech. Publiczność owacyjnie witała naszego czeskiego gościa. Sprawozdanie z odczytu podamy jutro.

— **Na bezpłatne obiady.** Dowiadujemy się, że dzisiejszą zabawę „Na przednówku" uświetni swą deklamacyą utalentowana amatorka p. Rellim. Wobec interesującego programu, wobec wykluczenia wszelkiej karoty oraz sympatycznego celu można się spodziewać, iż w dniu dzisiejszym publiczność tłumnie stawi się do Ogniwa.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 24 kwietnia, to jest we wtorek o godz. 11-ej przed południem, a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o g. 8-ej wiecz.

— **Obrona rozprawy.** Dnia 22 kwietnia, w auli uniwersytetu odbędzie się obrona rozprawy p. Czesława Białobrzeskiego, docenta uniwersytetu kijowskiego, pod tytułem „Jonizacya dielektryków stałych i płynnych". Treścią rozprawy jest powiększanie się przewodnictwa elektrycznego złych przewodników pod wpływem promieniowania radu.

— **Wagony—lodownie.** Za przykładem lat ubiegłych w ciągu letniego sezonu roku bieżącego dołączane będą do niektórych pociągów specyalne wagony—lodownie dla przewozu masła i innych szybko psujących się ładunków z wyjątkiem posiadających jakieś specyalny zapach (jak naprz. ryby).

Wagony te kursować będą po linii Petersburg—Witebsk—Złobin—Bachmacz—Kijów—Odesa i z powrotem oraz po linii Jarosław—Moskwa—Kijów—Odesa i z powrotem (z przeładowaniem w Kijowie). Zarząd kijowskiego komitetu rozdzielczego, podając o tem do wiadomości, zaleca firmom i organizacyom przemysłowo-handlowym w jaknajszerszym zakresie korzystać z wagonów lodowni, co wpłynie na zwiększenie przewozu podobnych ładunków i rozwój nowych gałęzi handlu.

— **Proces inżynierów wojskowych.** Na wczorajszem posiedzeniu kijowskiego sądu wojennego, rozpatrującego sprawę inżynierów wojskowych, odczytywano zeznania nieprzybyłych do sądu świadków, oraz inne dokumenty, jako to raporty gen. Akimowa i pułk. Krawczuka i protokóły komisyi, które oglądały roboty przy budowie wodociągu w Zmierzynce.

Następne posiedzenie sądu wojennego wyznaczone zostało na wtorek i poświęcone będzie badaniu rzeczoznawców.

— **Dymisye w drodze administracyjnej.** Gubernator kijowski otrzymał okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie uwalniania urzędników ziemskich na żądanie administracyi gubernialnej. Okólnik opiera się na wyjaśnieniu senatu, iż ziemstwo nie powinno posiadać urzędników, których prawomyślność może być w czemkolwiek zakwestyonowana, w przeciwnym razie winno uwalniać ich na żądanie gubernatorów. Przytem ziemstwom przysługuje prawo udzielania uwalnianym urzędnikom jednorazowych zapomóg pieniężnych.

— **Konfiskata.** Tymczasowy kijowski komitet do spraw prasowych skonfiskował książkę prof. Michała Gruszewskiego p. t. „Pro ukrainsku mowu i ukrainsku szkołu".

Wczoraj policya skonfiskowała 3,500 egz. powyższej książki w drukarni 2-go artelu drukarzy.

— **Dyfamacya.** Wczoraj 12 wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Kij. Myśl" Tarnawskiego i współpracownika tejże gazety p. Koreniewskiego, oskarżonych przez jednego z lekarzy bałckich o dyfamacyę w artykule p. t. „Na południu". Sąd skazał każdego z oskarżonych na 25 rb. grzywny.

— **Rezultaty eksploatacyi.** W ciągu zeszłego miesiąca przewieziono kolejami Południowo-Zachodniemi 1,019,479 podróżnych podług taryfy ogólnej, z czego osiągnięto 1,080,637 rb. 14 kop. i 21,766 podróżnych według taryfy wojskowej, co dało 19,541 rb. 51 kop. Za przewóz w ciągu marca 59,400,958 pudów ładunków zwykłych otrzymano 4,276,868 rubli 97 kop. Pozostałe źródła dochodów dały 866,952 rb. 38 kop. Ogólny dochód kolei za marzec wynosi w ten sposób 6,244,000 rb., zaś od początku roku wpłynęło do kas kolejowych 19,806,000 rb.

— **Sanatoryum kolejowe.** Dotychczas z sanatoryum kolei Poł.-Zach. na limanie Kujalnickim mogli korzystać bezpłatnie tylko urzędnicy kolejowi. Obecnie zaś, według nowych przepisów, w sanatoryum mogą się leczyć bezpłatnie również członkowie rodzin urzędników kolei Południowo-Zachodnich (po 25 osób w ciągu każdego z dwóch sezonów), na co rada zarządzająca wyasygnowała w roku bieżącym 2,600 rb.

— **Muzeum politechniczne.** Na skutek prośby dyrektora politechniki kijowskiej, zarząd kolei Południowo-Zachodnich zgodził się na sprzedaż niektórych urządzeń kolejowych, w rodzaju zwrotnic i t. p., wycofanych już z użytku, dla muzeum inżynierskiego przy politechnice.

— **Psy policyjne na kolejach.** Na wniosek naczelnika służby ruchu, rada zarządzająca kolei Południowo-Zachodnich asygnowała 3,800 rb. na nabycie, utrzymanie i tresowanie psów policyjnych, przeznaczonych do tropienia złodziei kolejowych.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na ul. Niemieckiej dokonano napadu na Dowbnię, przyczem zrabowano pieniądze. Jeden z napastników, którego towarzysze nazywali „Saszką", ranił D. nożem w plecy.

— AWANTURNICY. Onegdaj w Ławrze peczerskiej kilku pijanych chuliganów urządziło awanturę, tłukąc i kalecząc nożami pątników. Dwóch awanturników—Spirmacza i Szulgina ujęto.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W hotelu „Italia" przy ul. Funduklejowskiej Nr. 3 zmarł nagle przyjezdny I. Szynkowski.

— ZAJŚCIE NA WESELU. Wczoraj na G. Sołomence na weselu w domu № 4 przy ulicy Wielkiej pomiędzy gościem studentem Iwanem M. i szeregowcem Teodorem L. przyszło do starcia, podczas którego L. ranił M. w twarz. Spisano protokół.

— BLIŹNIĘTA. Na W. Dorohożyckiej w domu Nr. 4 podrzucono dwie dziewczynki-bliźnięta. Dzieci umieszczono w przytułku.

— KRADZIEŻE. Przy M. Błagowieszczeńskiej Nr. 83 okradziono na 450 rb. mieszkanie pułk. Goriełowa.

— W domu Nr. 8 przy zauł. Kosogornym z mieszkania A. Baczyńskiej skradziono maszynę do szycia i rozmaite rzeczy wartości 131 rb.

— Przy ul. Tatarskiej Nr. 13 okradziono Własowa.

— W domu Nr. 72 przy ul. Meżygorskiej robotnik Judaszkin skradł Aleksandrowowi 70 rb.

— W domu Nr. 32 przy ul. Kuzniecznej w mieszkaniu Harbuza aresztowano M. Wołkowa.

— DRAMAT. W dniu 20-ym kwietnia o północy na M. Błagowieszczeńskiej naprzeciwko domu Nr. 85 rozegrał się dramat, ofiarą którego padła Anastazya R. K. która była dawniej w bliskich stosunkach z niejakim S. prawnikiem. Gdy ten ostatni ją porzucił, K. wpadła w rozpacz, często bywała u S., i błagała go, aby jej nie opuszczał. Onegdaj wieczorem, gdy S. odwiózł dorożką K. do domu, młoda panna wyciągnęła z torebki browning, przyłożyła go do swej skroni i pociągnęła za cyngiel. Kula przeszła na wylot i trafiła w głowę S., który odniósł wszakże tylko lekkie zadraśnięcie. Ranna K. padła bez przytomności na bruk; odwieziono ją do znajdującej się w pobliżu lecznicy Czerwonego Krzyża. Stan jej jest bardzo ciężki. W torebce K. znaleziono zapieczętowaną butelkę z kwasem karbolowym.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. Nr. 52 na Kreszczatyku zażyła trucizny Elżbieta K. Desperatkę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku była choroba nieuleczalna.

— SPRAWA STUDENTA A. RUMIANCEWA. W tych dniach sędzia śledczy badał M. A. Fiodorowę (z domu Sawczenko), którą już oddawna nazywano w mieście inicyatorką zbrodni, popełnionej przez Rumiancewa na osobie dr. Suchowieckiego. Jak wiadomo, student Rumiancew przyznał się do zbrodni i tłómaczył tę ostatnią specyalnemi uczuciami, które żywił względem M. Fiodorowej. Zbrodnię popełnił bez wiedzy i zgody Fiodorowej. Tak samo opisuje powyższą sprawę i Fiodorowa oraz twierdzi, iż o zbrodni dowiedziała się dopiero z gazet. Studenta Rumiancewa znała już oddawna, spotykała go w majątku swego ojca Sawczenko; Rumiancew również był przez pewien czas korepetytorem jej córki. W Kijowie Fiodorowa odwiedziła studenta podczas jego choroby. Na tem polegała, jak twierdzi Fiodorowa, cała jej znajomość z Rumiancewem.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 21 kwietnia (4 maja) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,2	17,1	12,7
Barometr przy 0 w mm.	744,0	743,1	741,9
Stop. wilgotności w proc.	58	28	38
Kier. i szyb. wiat. (w m na s.)	Połd.₂	Z.₆	Połd.₅
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	7	2
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	17,3
Najniższa	5,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	12,7

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano na północnym zachodzie, zachodzie i w centrum Rosyi europejskiej.

Przewidywana pogoda: chłodnawo na północnym wschodzie Finlandyi, umiarkowanie ciepło w pozostałej Rosyi, opady możliwe na północnym zachodzie i na skrajnym wschodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Sprawa Dorofiejewej.

Wczoraj V wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę Anny Dorofiejewej, oskarżonej o zabójstwo męża. Sprawa ta przed rokiem była głośną w Kijowie i ściągnęła wczoraj do sali sądowej sporą ilość żądnej sensacyi publiczności.

Przewodniczył wiceprezes sądu Tarnowski, oskarżał wiceprokurator Łaszkarew. Około godz. 1-ej po poł. odczytano akt oskarżenia, którego treść podajemy w krótkości.

Około godz. 11 wieczorem dn. 30 lipca r. z. urzędnik telegrafu kolei Południowo-Zachodnich Aleksander Dorofiejew został zamordowany we własnem mieszkaniu przy ul. Bezakowskiej № 38. W domu tym zajmował on wraz z żoną 2 pokoje z kuchnią w oficynie, mieszczącej się w drugiem podwórzu.

Zwłoki znaleziono na łóżku w bieliźnie; głowa, odwrócona do ściany, rozpłatana była siekierą na dwie połowy. Tuż obok na łóżku, oparte o ramię zabitego, leżało narzędzie mordu. Pościel na łóżku była silnie zakrwawiona; kałuża krwi na podłodze, krwawe ślady na biurku, komodzie i drzwiach oraz nieład w pokoju na pierwszy rzut oka nasuwały przypuszczenie zabójstwa w celu rabunku. Spokojne położenie zmarłego i brak jakichkolwiek śladów walki wskazywały wyraźnie, iż ofiara zamordowana została podczas snu. Szuflady w biurku i komodzie były powysuwane i część rzeczy wyrzucona była na podłogę.

Przybyła na miejsce zbrodni policya zbadała przedewszystkiem żonę zmarłego Annę Dorofiejewę, która oświadczyła, iż mąż jej powrócił do domu o godz. 8 wieczorem, zjadł kolacyę, a potem w łóżku czytał gazetę, ona zaś wyszła na korytarz do wodociągu. Drzwi od mieszkania wychodziły na korytarz, który jest wspólny dla 6 mieszkań. Wodociąg znajduje się na tymże korytarzu w specyalnej komórce, której drzwi zamykają się na zasówkę. Gdy już z wodą wracała do mieszkania, ujrzała 3 mężczyzn uzbrojonych w rewolwery, którzy zwrócili się do niej z zapytaniem: „gdzie macie pieniądze?"

„Zupełnie nie spodziewając się napaści, powiedziałam, że mąż ma 53 rb. w kieszeni swego ubrania. Napastnicy wepchnęli mnie do komórki i zamknęli w niej. Po upływie pewnego czasu usłyszałam czyjeś kroki na korytarzu i zaczęłam wołać o pomoc, poczem sąsiedzi uwolnili mnie z zamknięcia".

Sąsiadem, który wypuścił ją z komórki był Zawistowski. Usłyszawszy wołanie o pomoc, pobiegł do stróża i razem z nim powrócił na górę. Po wypuszczeniu z komórki Dorofiejewa w żaden sposób nie chciała wejść do mieszkania, lecz udała się do kuchni, gdzie obudziła śpiącą siostrzenicę, mówiąc do niej: „ty spokojnie śpisz, a wuja twego zabili", chociaż wówczas, jak się zdawało, nie mogła wiedzieć o morderstwie.

Po obejrzeniu drzwi od komórki, w której zamknięta była żona zabitego, okazało się, że zasówkę zewnętrzną bardzo łatwo można zamknąć z wewnątrz. Całe dalsze zachowanie się Dorofiejewej, której zeznania robiły wrażenie wyuczonych, oraz szereg faktów, jak naprz. iż Dorofiejew w dniu zabójstwa nie miał przy sobie pieniędzy, że żona była o niego zazdrosna, że miał on kochankę, że stosunki między małżonkami były nader naprężone i wiele innych—doprowadził władze śledcze do przekonania, iż sprawczynią zabójstwa jest własna żona zamordowanego, która też zasiadła wczoraj na ławie podsądnych, oskarżona z art. 1451 kodeksu karnego.

Bronił ją adw. przys. M. Szyszko; powództwo cywilne matki zabitego Marty Dorofiejewej popierał pom. adw. przys. Muraszko.

Oskarżona Anna Dorofiejewa nie przyznała się do winy, przytaczając znaną już historyę napadu zbrojnego.

Świadek L. Zawistowski opowiada, iż powrócił do domu z dworca kolejowego około godz. 11. Mieszkanie jego bezpośrednio sąsiadowało z mieszkaniem Dorofiejewa. Idąc przez korytarz usłyszał jakieś wołanie, lecz początkowo nie zwrócił na nie uwagi, myśląc, że to który z lokatorów nie może dostać się do swego mieszkania. Usłyszawszy jednak słowa: „ja nieszczęśliwa Dorofiejewa, pomóżcie mi, na Boga", podszedł do komórki, nie otworzył jej jednak, gdyż Dorofiejewa powiedziała coś o bandytach. Zdjęty przestrachem, pobiegł naprzód do stróża, który przybył w towarzystwie 2 ludzi spotkanych na podwórzu. Gdy Dorofiejewą wypuszczono, nie chciała iść do mieszkania, mówiąc: „ja się boję, ja tam nie pójdę, męża napewno zabili". Wzięto ją pod ręce i pozostawiono w kuchni, gdzie obudziła ona siostrzenicę zabitego.

Na pytania prokuratora świadek opisuje rozkład mieszkania: wejście z korytarza prowadziło do przedpokoju, z którego przez drzwi na lewo wchodziło się do kuchni, wprost zaś były drzwi do saloniku, za którym znajdował się pokój sypialny, gdzie popełniono zbrodnię. Wejść do oficyny można było tylko od strony frontowej, gdyż od tyłu znajdował się wysoki mur.

Stróż domu Skobel opowiada mniej więcej to samo, co poprzedni świadek. Gdy Dorofiejewą wypuszczono z komórki, oświadczyła ona, iż zamknęli ją tam 3 bandyci. Na zapytanie ich, gdzie są pieniądze, miała odpowiedzieć, iż leżą u męża pod poduszką.

Prokurator. Czy kto widział tych bandytów?

Świadek. Szwajcar i właściciel hotelu, który się znajduje w domu frontowym, oświadczyli, iż nie widzieli nikogo.

Adw. przys. Szyszko. Czy Dorofiejewa była bardzo przestraszona?

Świadek. Wyglądała, jakby utraciła zmysły.

Przewodniczący. Czy lampa paliła się w korytarzu?

Świadek. Zwykle paliła się, ale tego wieczoru zapomniałem jej zapalić.

Sąsiadka Dorofiejewów Anna Krater twierdzi, iż oskarżona bez niczyjej pomocy przeszła przez korytarz do kuchni, lecz do mieszkania wejść nie chciała.

Świadek Kowkun powtarza zeznania poprzednich świadków. Twierdzi on przytem, że po wypuszczeniu z komórki oskarżona nie wołała męża po imieniu.

Przewodniczący wzywa świadków Zawistowskiego i Skobela, z których tylko pierwszy utrzymuje, że oskarżona wołała męża.

Właściciel hotelu Zajcew twierdzi, iż owego wieczoru siedział w swojem mieszkaniu przy oknie, robiąc papierosy, lecz nie zauważył, aby ktoś obcy wchodził do bramy.

Komisarz cyrkułu bulwarowego Pilecki, który około północy przybył na miejsce zbrodni, twierdzi, iż Dorofiejewa chciała wówczas udawać smutek i wzburzenie, lecz to jej się źle udawało. Zdaniem jego 3 osoby postronne nie mogły wejść do domu niepostrzeżone przez nikogo. Ani w korytarzu, ani w mieszkaniu Dorofiejewów nikt z sąsiadów nie słyszał tego wieczoru nawet podejrzanego szmeru. Świadek do rana pozostawał na miejscu zbrodni i zdziwiony był zachowaniem się Dorofiejewej, która ciągle go pytała, co się stało z mężem, później zaś najspokojniej zasnęła. Po sprawdzeniu następnego dnia, okazało się, że z mieszkania nic nie zginęło. Podsądna wciąż twierdziła, że siekierę ostatnimi czasy trzymał mąż w sypialni na wypadek, gdyby trzeba było bronić się przed złodziejami, tymczasem podczas dochodzenia okazało się, że siekiera owa zawsze leżała w komórce.

Oskarżona wyjaśnia, iż dlatego wciąż pytała, co się dzieje z mężem, ponieważ komisarz uspokajał ją, że mąż żyje.

Świadek zaprzecza temu, twierdząc, iż na pytania jej o męża nie odpowiadał wcale.

Adw. przys. Szyszko. Zeznanie swe u sędziego śledczego zakończył pan temi słowy: „lecz, czy zabiła ona swego męża, tego nie wiem"? Wszak prawda?

Świadek. Tego i obecnie nie wiem. Lecz w mojem wewnętrznem przekonaniu ona go zabiła. Jest to moje zdanie osobiste.

Następnie zeznaje rewirowy wydziału śledczego Szydłowski.

Według niego, mieszkanie Dorofiejewów tylko na pierwszy rzut oka robiło wrażenie, że byli w niem bandyci. Po bliższem rozejrzeniu, musiało się przyjść do wniosku, że jest to symulacya. Przeciwko oskarżonej, zdaniem świadka, przemawia również i to, że gdy rzekomo ujrzała uzbrojonych ludzi, nie krzyczała wcale, chociaż w korytarzu było kilka mieszkań.

Na kilka dni przed zabójstwem, według zasięgniętych przez świadka wiadomości, Dorofiejewa wyjeżdżała z Kijowa. Mąż mógł ją spotkać w Fastowie, lecz nie pojechał, przekładając czas ten spędzić ze swą kochanką w Kijowie. Po powrocie, Dorofiejewa, widocznie domyślając się czegoś, zaczęła szpiegować męża. Kiedyś, przedtem, jak świadek słyszał, oskarżona usiłowała otruć męża. Innym razem, chciała nająć ludzi, aby go obili. Dorofiejew proponował nawet jednemu z kolegów, aby się starał zająć jego żonę, chcąc w ten sposób odwrócić jej uwagę od siebie.

Zwrotniczy Ignatiuk opowiada, iż pewnego razu przyszedł do niego jakiś człowiek, zapytując, czy nie zna jakich „chłopców", którzy podjęliby się obić Dorofiejewa za to, że źle się obchodzi z żoną. Świadek powiedział o tem jednemu z urzędników telegrafu, aby ten zawiadomił Dorofiejewa.

Świadek Ustymenko, b. pomocnik Dorofiejewa, stwierdza, iż wieczorem na kilka godzin przed śmiercią, Dorofiejew pożyczył od niego 10 rb., z których zaraz przy nim 7 rb. wypłacił robotnikom.

Matka zabitego, Marta Dorofiejewa, początkowo mieszkała razem z synem, lecz żona jego bardzo jej dokuczała; raz nawet posądziła ją o kradzież i doniosła policyi; włóczono ją po cyrkułach a okazało się, że rzekomo skradzione rzeczy znajdują się na swojem miejscu. Pewnego razu Anna poczęstowała męża i ją kawą, po wypiciu której oboje się rozchorowali.

Prokurator. Czy małżeństwo to żyło zgodnie?

Świadek. Owszem, zgodnie. Ona się tylko gniewała, gdy późno wracał do domu.

Prokurator. Więc wogóle żyli zgodnie.. A któż komu ustępował?

Świadek. Ustępował zawsze mój syn... A ona rzucała w niego nożami, widelcami, co miała pod ręką...

Prokurator. O, to widać, że żyli zgodnie.

Oskarżona wyjaśnia, że przez nieuwagę przygotowała kawę w naczyniu, w którem było lekarstwo na zęby.

Agent policyi śledczej Czugujew oświadcza, iż słyszał, jak siostrzenica Dorofiejewa mówiła do jego matki, że w przeddzień zabójstwa oskarżona kazała jej przynieść siekierę z komórki do mieszkania.

Urzędnik telegrafu Tomaszewski twierdzi, iż wieczorem, na kilka godzin przed zabójstwem, poszedł na wódkę z Dorofiejewem do bufetu I klasy. Rachunek zapłacił świadek, gdyż Dorofiejew miał przy sobie tylko kilkadziesiąt kopiejek. Małżeństwo Dorofiejewa wydawało się świadkowi bardzo dziwne, gdyż on miał lat 29, był bardzo miłym i przystojnym chłopcem, ona zaś była brzydka i o 12 lat od niego starsza. Jeden ze zwrotniczych opowiadał świadkowi, że przychodził do niego jakiś człowiek z prośbą o wyszukanie ludzi, którzy podjęliby się obić Dorofiejewa; gdy świadek mu o tem powiedział, Dorofiejew tylko ręką machnął.

Siostrzenica zabitego, małoletnia Klepacka, twierdzi, iż oskarżona nie kazała jej przynosić siekiery do mieszkania.

Badanie świadków trwało wczoraj do późnego wieczoru, poczem przewodniczący zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Sołowcowa.

Dramat bez słów p. t. „Łzy".

W poszukiwaniach nowych dróg dla sztuki scenicznej sprobowano odtwarzać przeżywania dramatyczne bez słów.

Nie można powiedzieć, aby to było zgoła chybione, ponieważ w chwilach istotnie ciężkich i dramatycznych w życiu albo milczymy, albo mówimy mało. Choć „dramat bez słów" prawdopodobnie nie stanie się trwałą „szkołą" pisarską, tem nie mniej stanowi on zwrot ciekawy i wprowadzenie do dramatu pełnych akcyi scen milczących tylko na dobre sztuce scenicznej wyjść może.

Dla dokładności dodać należy, że w „dramacie bez słów" myśli nie są tak, jak w pantominie, wyrażane, zamiast słowami, gestem, t. j. mimiką, ale ten dramat stanowi zbiór akcyi, akcyi jedynie, z jednoczesnem wyrażaniem uczuć zapomocą głosu, ale bez artykułowanej mowy. W dramacie milczącym bohaterowie płaczą, śmieją się, jęczą, krzyczą i t. p., tylko nie mówią.

„Łzy (utwór p. A. Wozniesieńskiego) są ilustrowane muzyką Sazza.

Oryginalny ten utwór odegrany był przez zespół, pozostający pod kierunkiem p. Mardżanowa, udatnie. Na czoło zespołu wysuwa się znana artystka p. Jureniewa.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Ludwik Biderman, kupiec, z Mińska; Franciszek Braun, kupiec, z zagranicy; S. Klaczkin, kupiec, z Moskwy; Gabriel Majzel, prowizor, z Moskwy; Ch. Glezer, prowizor, z Wilna; M. Glezer z Wilna; Otto Brinkman, kupiec, z Charkowa; I. Jurowski, obywatel, z Żytomierza; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Jan Aniszczenko z Charkowa.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Skorupa, artysta, z Odesy; Włodzimierz Popow ze Znamienki; Wasyl Czerenkow, pułkownik, z Petersburga; Helena Łukaszewska z Achtyrki; Eugenia Kunachowicz z Żytomierza.

Hotel Hładyniuka: pp. Wacław Nikolski, dyr. kursów c.; Wacław Mironowicz, oficyalista, z Żytomierza; Teodor Altwater, ob. niem., z Odesy; Mikołaj Kurdiumow, insp. pod., z Czernihowa; Jerzy Korsuński, duchowny; Mikołaj Jakoriew, lekarz, z Nowozybkowa; Ludwik Dimmel, buchalter; Anatol Gajdarow.

Hotel Francuski: pp. Stefan Radzikowski, obywatel z Warszawy; L. Czerepow, obywatel, z pow. putiwl.; Bolesław Podhorski, obywatel, z gub. podolskiej; Wacław Uziembło, obywatel, z pow. berdyczowskiego; B. Barsukow; Artur hr. de Montrezor, obywatel, z Kozina; Konstanty Kandyba, obywatel, z Putiwla; Włodzimierz Kalnicki, obywatel, z Wasylkowa.

Hotel Universal: pp. Michał Kisławcew z Charkowa; Hryniewiecka z Płoskirowa; Piotr Koźmin z Charkowa; Aleksander Wasiljew z Charkowa; Natalja Knize z Petersburga; Amelja Steinberg z Petersburga; Aleksander Maksimow z Wasylkowa.

Hotel Rosya: pp. Michał Bruss; Paweł Kaurow z Czerkas; Jan Sapiełkow, kupiec, z Moskwy; Stefan Libert; W. Żadkiewicz; Jan Konafalski; Augusta Kozłowska ze Rzyszczowa; Jadwiga Kondracka z Czerkas; Zofia Kondracka z Czerkas; Szymon Dziewanowski, obywatel, z Płoskirowa; Wacław Piekarniak z Kowla; Alfred Osterman z Humania, Andrzej Martin, podróżnik naokoło świata, z Połtawy; Irma Udin, podr., z Połtawy; Kamil Chefle, podr., z Połtawy; Józefina Chefle z Połtawy.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Jan Ptaszycki.** We wtorek d. 17 (30) b. m. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego — Jan Ptaszycki.

Ś. p. Jan Ptaszycki od r. 1882 prowadził wykłady na wydziale matematycznym uniwersytetu petersburskiego, zaszczytnie był znany w świecie naukowym i był członkiem krakowskiej Akademii umiejętności.

Urodził się d. 21 sierpnia 1854 r., gimnazyum ukończył w Wilnie w r. 1872, poczem wstąpił do uniwersytetu petersburskiego, a w 1888 r. zaszczycony został stopniem doktora matematyki.

Przedwczesny zgon profesora zasmuca głęboko zastęp jego uczniów i osierоca bliższą rodzinę zmarłego.

— **Hołd galicyjski dla przyszłego następcy tronu.** Po deputacyach obywatelskich, które złożyły hołd przyszłemu następcy tronu austryackiego, obejmującemu, jak wiadomo, dowództwo jednego z pułków, stojących załogą w Kołomyi, przyszła kolej na wydział krajowy. Deputacya wydziału z marszałkiem Stanisławem hr. Badenim na czele stawiła się w strojach polskich przed arcyksięciem, przyczem marszałek hr. Badeni wygłosił mowę powitalną.

Arcyksiążę podziękował serdecznie za powitanie, wyrażając wielkie zadowolenie z pobytu w kraju, który gościł niegdyś przez czas dłuższy jego dziadka, arcyksięcia Karola Ludwika. Arcyksiążę rozmawiał długo z marszałkiem, wypytując go o stosunki galicyjskie. Hr. Badeni przedstawił następnie członków wydziału krajowego, a arcyksiążę rozmawiał z każdym z osobna. Posłuchanie trwało trzy kwadranse. Żegnając deputacyę, zwrócił się arcyksiążę ponownie do hr. Badeniego z podziękowaniem za przybycie.

— „**Sfinks**". Zeszyt „Sfinksa" za marzec 1912 r. obejmuje treść następującą: Wł. B. Zygmunt (Słowo wstępne na poranku literacko artystycznym); Julia Dicksteinówna: Nieboski Irydyon; Kazimierz Gliński: Z nocy bezsennych (c. d.); Tadeusz Miciński: Wiedźma ukraińska; Gieorgio Vasari: Sandro Botticelli (1447—1510) przekład Bronisławy Neufeldówny; Stanisław Przybyszewski: Mocny człowiek (c. d.); Antoni Gawiński: Wystawy wiosenne; Eljan; Jak odłamana gałąź (c. d.); Z. Jahołkowska-Koszutska: Z oddali (c. d.); Wł. Bukowiński: Dramat i komedya w sezonie zimowym. Przeglądy i sprawozdania. Dodatki artystyczne.

— **V zjazd prawników i ekonomistów polskich**, który, jak wiadomo odbywać będzie swe obrady w dniach 26, 27 i 28 maja n. st. b. r. we Lwowie, zapowiada się świetnie. Pomijając znakomite referaty prawnicze i ekonomiczne, ogłoszone już drukiem, które w początku maja otrzymają członkowie zjazdu, także i dyskusya będzie niezwykle interesująca.

Między licznemi zgłoszeniami udziału w zjeździe napotykamy nazwiska: mec. Busza i rejenta Bzowskiego z Kalisza w Król. Pol., prezydenta sądu wyższego, Czerwińskiego (Lwów), znanych ekonomistów d-ra Caro (Kraków), Chwalewika (Warszawa), mec. Ginsberga z Zawiercia (Król. Pol.), ekonomisty d-ra Grotowskiego (Warszawa), mec. Jackowskiego (Warszawa), prezesa izby adwok. d-ra Koya (Kraków), mec. Kuratowa (Warszawa), mec. Mogilnickiego (Warszawa), rejenta Młynarskiego (Kalisz, Król. Pol.), mec. Olszamowskiego (Petersburg), dr. Peretiatkowicza (Heidelberg), mec. Rappaporta (Warszawa), Exc. Tchorznickiego (Lwów), dyr. Zaglenicznego (Brześć Kujawski), dyr. Żukowskiego (Petersburg) i t. d.

Wkładkę członka zjazdu (10 rb. = 25 K. = 20 Mk.) przesyłać należy (z podaniem dokładnego adresu) na rachunek bieżący zjazdu (Nr. 1938) do Banku hypotecznego Lwów. Wszelkich wyjaśnień udziela dr. Jan Jordan, Lwów, Uniwersytet.

Ruski Narodnyj Dom we Lwowie. Sprawa „Narodnego Domu“ we Lwowie, która od długiego szeregu lat jest przedmiotem zaciętych sporów w kołach ruskich, wchodzi obecnie w nowy okres. Wiadomo, iż „Narodny Dom“, ze znacznym jego majątkiem w realnościach lwowskich i w dobrach ziemskich, cenionym na 8—10 milionów koron, zagarnęło zawiązane „ad hoc“ moskalofilskie stowarzyszenie, które przyjęło nazwę „Narodnyj Dom“ i na tej podstawie przywłaszczyło sobie prawo posiadania tego mienia. Prokuratorya skarbu stanęła jednak na tem stanowisku zasadniczem, że majątek „Narodnego Domu“ nie należy i należeć nie może do stowarzyszenia jakiegokolwiek, ale stanowi fundacyę, reskryptem cesarskim z roku 1852 przeznaczoną na rzecz „Rusinów miasta Lwowa“. Szczęśliwi posiadacze dotychczasowi „Narodnego Domu“, jakoteż przynależnych do niego posiadłości, bronili się rozpaczliwie; a gdy w toku instancyi administracyjnych przegrali sprawę, zwrócili się na drogę procesu sądowego. Lecz tu nie poszło im lepiej.

Przed paru dniami najwyższy trybunał sądowy we Wiedniu ostatecznie orzekł, iż Narodny Dom“ jest fundacyą, a nie stowarzyszeniem. Jako fundacya przejdzie więc teraz „Narodny Dom“ pod opiekę namiestnictwa.

Przedewszystkiem będzie musiał być sporządzony list fundacyjny i ukonstytuowany z ramienia rządu zarząd fundacyi. Ukraińcy mieliby wielką ochotę po moskalofilach zagarnąć „Narodny Dom“ w swoje ręce i nawet zawiązali już w tym celu przed kilku laty stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Towarzystwo Rusinów miasta Lwowa“. Prezesem tego stowarzyszenia jest znany agitator ukraiński dr Eugeniusz Ozarkiewicz. I jak moskalofile na podstawie zręcznie dobranej nazwy stowarzyszenia, w tym celu zawiązanego, przez lat kilkadziesiąt dzierżyli i eksploatowali dla swoich celów majątek „Narodnego Domu“, tak teraz chcieliby ukraińcy, parafrazując sprytnie słowa patentu cesarskiego z r. 1852, darowującego grunty pouniwersyteckie „Rusinom miasta Lwowa“ użyć przygotowanego zawczasu na ten wypadek stowarzyszenia, jako reprezentacyi „Rusinów miasta Lwowa“, ażeby majątek „Narodowego Domu“ dla swojej partyi zagarnąć.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli następujące ofiary:

Na szpital rz.-katolicki: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Syroczyńskiego pp. Ludwikostwo Steccy 15 rb., Bronisław Dąbrowski 10 rb., Bolesław Podborski 25 rb.

Na Tow. polsk. kol letn.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Rzepeckiego pp. Michał Bukowinski 5 rb., Stanisław Orłowski 5 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Wzmocnienie niemczyzny.

Berlin (Wł.). Prasa hakatystyczna spotkała z uznaniem złożony onegdaj sejmowi nowy projekt prawa o wzmocnieniu posiadłości niemieckich na kresach wschodnich, zaznaczając, że nowa ustawa wpłynie niewątpliwie na wzrost posiadłości niemieckich. Zastosowanie wywłaszczenia, zdaniem prasy hakatystycznej, wpłynie radykalnie na stłumienie wzmagającej się polskości.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP.) Bobryszczew-Puszkin twierdzi, że Ronikier jest niewinny i wyraża przypuszczenie, że Czrzanowski zabity został przez właściciela numerów Zawadzkiego.

Warszawa (Wł.). W procesie hr. Ronikiera przemawiał drugi obrońca Zawadzkiego Ettinger. Replikował prokurator Herszelman. W niedzielę oczekiwane są dalsze repliki.

Jubileusz.

Lwów (Wł.). Jubileusz uniwersytetu lwowskiego będzie uroczyście obchodzony prawdopodobnie w dniu 29 kwietnia.

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (Wł.) Wczoraj z rana włosi zajęli bezopornie wyspę Rhodos.

Medyolan (Wł.) Flota włoska przecięła ostatni kabel podmorski pomiędzy Rhodosem i Kretą.

Konstantynopol (Wł.) Ministerstwo wojny nabywa wielką liczbę dział celem wzmocnienia Dardanelów oraz Salonik.

Rzym (AP). W izbie deputowanych minister prezydent Giolitti oświadczył, iż włosi zajęli Rhodos. Ne wyspę wylądował oddział włoski pod dowództwem generała Amelio.

Fałszywe pogłoski.

Berlin (Wł.). Pogłoska o oczekiwanem wkrótce zawarciu pokoju wywołała zwyżkę kursów. Stwierdzono, iż pogłoska była fałszywa i została spowodowana zapowiedzią przyjazdu Marschall de Bibersteina.

Sprawa otwarcia Dardanelów.

Odesa (AP). Wobec mającego nastąpić otwarcia Dardanelów, odpłynął do Władywostoku parostatek floty ochotniczej „Perm“.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów będzie rozważała sprawę o stratach, wyrządzonych przemysłowcom wskutek zamknięcia Dardanelów.

W sprawie handlu zbożem.

Berlin (AP). Celem zwoływanej w Berlinie międzynarodowej narady w sprawie handlu zbożowego jest zbadać, w jakim stopniu zamknięcie cieśniny Dardanelskiej może stać na przeszkodzie wykonania zawartych na kwiecień kontraktów na stawy zboża z portów czarnomorskich.

Katastrofa.

Tokio (AP). Los 245 ludzi pracujących w kopalni „Jubary“ oprócz znalezionych 34 trupów, jest nieznany wobec niemożliwości dostania się do kopalni.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament rzeszy przyjął zmiany w regulaminie.

Podczas rozważania powyższego projektu w imieniu rządu występował Delbrück, który oznajmił, iż zmiana regulaminu nie powinna pociągać za sobą ani rozszerzenia praw parlamentu, ani ograniczenia praw rządu.

Przy takiej interpretacyi przyjętej zmiany regulaminu kanclerz rzeszy gotów jest udzielać odpowiedzi, zastrzegając jednakże sobie prawo pozostawienia niektórych pytań bez odpowiedzi.

Wydalenie robotników.

Frankfurt nad Menem (Wł.). Wobec odrzucenia przez robotników pracujących w przemyśle metalowym warunków pracodawców wydalono 60% robotników.

Z Chin.

Pekin (AP). Prezesem zgromadzenia doradczego został wybrany deputowany mukdeński Werżen-Lian. Wice-prezesem—deputowany chubejski Tan-Chuan Lun.

Aresztowanie szpiega.

Belfort (AP). Aresztowano podejrzewanego o szpiegostwo szofera, robiącego notatki i szkice fortyfikacyi.

Z lotnictwa.

Wiedeń (AP). Awiator wojskowy Nitner, wzniósłszy się na przedmieściu Wiednia Neustadt, dokonał wzlotu przez Semmering i wylądował na granicy.

Z Maroka.

Paryż (AP). Z Fezu telegrafują, iż sułtan pod wpływem ostatnich zajść powziął znowu zamiar abdykacyi, przeciw czemu powstają Regnault i generał Moinier. Według informacyi prasowych, jesienią r. 1911 minister spraw zagranicznych de Selves zgodził się na abdykacyę sułtana.

Paryż (Wł.). Otrzymano wiadomość, iż Muley Hafid zamierza abdykować. Muley Hafid prosił o pozwolenie wyjazdu do Rabatu, a stąd do Paryża oraz zagroził, iż w razie odmowy abdykuje. Rząd francuski wyraził swoją zgodę na wyjazd do Rabatu, dalszą podróż zdecyduje później.

Sprawy perskie.

Tabris (AP.) Według wiadomości z Soudżbulaku, plemiona kurdyjskie, zebrane niedawno przez turków w Sołdazie, pomimo perswazyi i obietnic turków, są niezadowolone z tych ostatnich. Wobec tego konsul turecki zwrócił się do Konstantynopola z prośbą o zastąpienie obecnych urzędników tureckich bardziej doświadczonymi.

Tabris (AP.) Przybyły z Teheranu ze swych koczowisk szacsewen Kinto zaczął uciskać ludność taeszmikalską, która zwróciła się do wicekonsula rosyjskiego w Ardebilu z prośbą o wydawanie świadectw, zezwalających na wyjazd do powiatu szemaszyńskiego.

Z delegacyi austryackich.

Wiedeń (AP.) Minister spr. zagr. oświadczył, że poświęca największą uwagę ekonomicznym i handlowym interesom monarhii i wskazał, że w ciągu jego krótkiej działalności zawarte zostały traktaty handlowe z Bułgaryą i Kolumbią. Czynił on także starania, które zostały uwieńczone powodzeniem, w celu załagodzenia różnicy zdań pomiędzy Rosyą a Niemcami w sprawie konwencyi cukrowniczej. Minister dziękował delegacyi za życzliwe przyjęcie jego polityki i oświadczył, że dołoży starań, by okazać się godnym okazanej przychylności. Prowizoryum budżetowe zostało przyjęte.

Rokowania z powstańcami.

Meksyk (AP.) Kongres meksykański wyłonił komisyę, która rozpocznie bezpośrednie rokowania z powstańcami w sprawie zawarcia pokoju.

Deschanel w Serbii.

Belgrad (AP.) Deschanel odwiedził Milowanowicza i zamierza poznajomić się z przywódcami wszystkich partyi. Dn. 21 kwietnia Deschanel będzie miał audyencyę u króla. Wieczorem odbędzie się obiad na jego cześć.

Belgrad (AP.) „Samouprawa“ witając przybycie Deschanela, zaznacza, że podróż nabierze znaczenia politycznego, gdyż obznajmi go z sytuacyą na Bałkanach, która zazwyczaj jest tendencyjnie oświetlana przez prasę austryacką.

Nieurodzaj w Niemczech.

Berlin (AP.) W sprawozdaniu niemieckiej rady rolniczej ze stanu zasiewów wskazano, iż wskutek chłodu i posuchy ucierpiało najbardziej żyto. Skonstatowano, że w razie dalszego przeciągania się posuchy da się odczuć brak paszy jeszcze większy niż w roku ubiegłym, gdyż wszystkie zapasy zostały wyczerpane.

Trzęsienie ziemi.

Londyn (Wł.). W okolicach Strathcarronu trzęsienie ziemi. Wśród ludności panuje popłoch.

Straty są nieznaczne.

Rosya a Japonia.

Tokio (Wł.). W związku ze sporem pomiędzy Rosyą a Japonią, jaki powstał na tle połowu ryb, wyruszyły trzy pancerniki japońskie w kierunku północno-wschodnim.

Zmiany.

Petersburg (Wł.). Ambasador rosyjski w Chrystyanii Krupienskij, brat posła do Dumy Państwowej, będzie mianowany ambasadorem w Rzymie. Ambasador rosyjski w Rzymie ks. Dołgorukow będzie mianowany posłem do Rady Państwa.

Berlin (Wł.) Ambasador niemiecki w Londynie Metternich opuści stanowisko. Następcą podobno będzie mianowany ambasador niemiecki w Konstantynopolu Marschall de Biberstein.

Do Liwadyi.

Sofia (AP.) Prezydent sobrania Daniew, generał świty Markow, podpułkownik Łuchow i mistrz ceremonii Milczew, wyjeżdżają do Liwadyi celem powitania Najjaśniejszego Pana w imieniu cara Ferdynanda.

Kokowcew w Jałcie.

Jałta (AP). Przybył tu prezes rady ministrów Kokowcew.

„Now. Wrem.“ o mowie Durnowo.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.“ w ostrych wyrazach krytykuje mowę posła do Rady Państwa Durnowo, który wystąpił w roli obrońcy właścicieli fabryk. Gazeta przypomina, iż Durnowo występował również jakoby w roli obrońcy włościan i zwraca się z zapytaniem, dlaczego Durnowo walczył przeciwko bezstanowemu ziemstwu, występował jako przeciwnik interesów włościańskich podczas rozważania reform włościańskich, dlaczego oponował przeciwko podwyższeniu płacy nauczycielom szkół ludowych i charakteryzował powszechne nauczanie, jako mrzonkę niedojrzałych umysłów? „Now. Wrem.“ sądzi, iż smutne wypadki dni ostatnich nawołują do wyświetlenia sytuacyi robotników oraz wskazują na konieczność unormowania bytu robotników drogą odpowiedniego prawodawstwa.

W sprawie pojedynku Guczkowa.

Petersburg (Wł.) W dniu dzisiejszym spodziewany jest powrót z Moskwy Guczkowa. Posłowie do Dumy Państwowej sądzą, iż wobec uwolnienia Miasojedowa i nadania mu rangi pułkownika, pojedynek dojdzie do skutku. Guczkow nie może uchylić się od pojedynku, ponieważ władze rehabilitowały Miasojedowa. Miasojedowa nieustannie śledzi policya.

Petersburg (Wł.) Guczkow otrzymał 3-dniowy urlop celem przyprowadzenia do porządku spraw osobistych.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, pojedynek pomiędzy Guczkowem i Miasojedowem odbędzie się dnia 24 kwietnia.

Rokowania.

Petersburg (Wł.) W związku z ostatnimi wypadkami na Krecie, pomiędzy Rosyą, Francyą i Anglią toczą się rokowania w kwestyi okupacyi wyspy.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.) Według pogłosek, rząd zdecydował, iż Duma zachowa pełnomocnictwa do chwili zwołania 4 Dumy Państwowej.

Londyn (Wł.). Krąży pogłoska, iż król angielski wyjedzie do Paryża, by odwiedzić następcę tronu oraz przy sposobności nawiązać rokowania z Fallièresem w kwestyi zacieśnienia węzłów porozumienia anglo francuskiego.

Londyn (Wł.). Prasa miejscowa podaje wiadomość, iż Asquith po przyjęciu w parlamencie prawa o samorządzie Irlandyi ustąpi z zajmowanego stanowiska. W zamierzonem ustąpieniu upatrują chęć zażegnania nieporozumień pomiędzy kanclerzem skarbu Lloyd Georgem i sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych Winstonem Churchillem.

Z wyższych zakładów naukowych.

Petersburg (Wł.) W instytucie technologicznym pewien student w masce podał wniosek o ogłoszeniu we wtorek strajku. Wniosek został przyjęty.

Petersburg (Wł.). W gmachu żeńskich kursów imienia Bestużewa odbył się wiec, na którym uchwalono strajk.

Kasso a docenci.

Petersburg (Wł.). Minister oświaty potwierdził okólnik, który zakazuje docentom wykładania kursów równoległych. Rada uniwersytetu uchwaliła wnieść skargę do senatu.

Strajki.

Niżny Nowogród (AP). Strajk na fabrykach sormowskich ustał. Wszyscy stanęli do pracy.

Londyn (AP). Strajkuje ogółem 15,000 krawców.

Petersburg (Wł.). Na Mikołajowskiej stacyi towarowej wybuchł strajk na tle ekonomicznem.

Wyrok.

Odesa (AP) Po rozpatrzeniu sprawy zaburzeń wśród włościan ze wsi Wradijówki izba sądowa skazała 19 osób na więzienie od 3 miesięcy do 1 roku i 8 miesięcy, jednego na 3 lata i 6 miesięcy i czterech uniewinniła.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Irkucka konsultacya adwokatów przysięgłych, rozważywszy umowę robotników kopalni leńskich, przyszła do wniosku, iż zarząd kopalni naruszył umowę.

Usunięcie Miasojedowa.

Petersburg (AP). Podpułkownik żandarmeryi Miasojedow usunięty został z zajmowanego stanowiska z powodu okoliczności rodzinnych.

Dzień „białego kwiatka“.

Petersburg (Wł) W zbieraniu ofiar w dniu „Białego kwiatka“ czynny udział brała małżonka prezesa ministrów Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Przypuszczają, iż ofiary zebrane w dniu „Białego kwiatka“ wyniosą 80,000 rb.

Różne.

Petersburg (AP). Senat odrzucił skargę kasacyjną współpracownika „Birż. Wied.“ Stembo (Azra), skazanego przez izbę sądową na 4 miesiące więzienia za spotwarzenie Gołołobowa.

Petersburg (AP) Zarząd komunikacyi wodnych rozpoczął układanie projektów polepszenia Maryjskiej i Tichwińskiej dróg wodnych.

Petersburg (Wł.). Naczelnik miasta zakazał odczytu w lokalu towarzystwa technicznego na temat: „Nasze interesy w traktacie handlowym z Niemcami“.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 21 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem zarządu wewnętrznych dróg wodnych i szosowych.

Kariakin wskazuje na archaiczność opłat, ściąganych z osób, które korzystają z szos oraz opłat, ściąganych za przejście statków. Powyższe opłaty dają państwu nieznaczną sumę. Nie należałoby gonić za tak marną sumą, tembardziej, że rzeki służą interesom narodowym. Rząd zwraca tylko uwagę na koleje. W dalszym ciągu mówca szczegółowo zatrzymuje się na historyi budowy mostu na Wołdze w Kazaniu. Początkowy projekt budowy powyższego mostu zmieniono, obecnie most zagraża runięciem. Odpowiedzialność za przyszłe następstwa będzie leżała na ministrze komunikacyi.

Winogradow wskazuje na ujemne strony urzędników centralnego zarządu dróg wodnych oraz miejscowych organów. Wobec nadużyć w kijowskim okręgu wiceminister w przeszłym roku oświadczył, iż rewizya okręgu będzie trwała do końca i że ministerstwo nie posiada danych, wskazujących na jakiekolwiek nadużycia naczelnika okręgu Jurgiewicza, jednak rewizyi w tym roku nie było, Jurgiewicz zaś przyjął na służbę swoich współpracowników, którzy oskarżali go o zbrodnie, mające na celu korzyści osobiste. Mówca upatruje w tem chęć zatarcia śladów zbrodni. Rewizya oddała pod sąd tylko 15 urzędników, zajmujących niższe posady. Ministerstwo walczy z nadużyciami, jeśli winowajcami są drobni ludzie, jeśli zaś złodziej jest nieco większy, ministerstwo uchyla się od wykonania swoich obowiązków. (Oklaski na lewicy).

Czilikin zwraca uwagę na konieczność ulepszenia i rozwoju dróg wodnych i szos na Dalekim Wschodzie.

Wostrogin wypowiada dezyderat, by ministerstwo dokonało wszystkich zamierzonych prac na drogach wodnych prowadzących do Mongolii, która tym sposobem będzie połączona tanią drogą wodną z koleją syberyjską.

Wiceminister komunikacyi Szczukin zaznacza, iż ministerstwo karze urzędników, którzy uchylają się od drogi prawnej. Istnieją różne przyczyny, które skierowują urzędników na drogę zbrodni, najgłówniejszą z nich jest marne wynagrodzenie, to też wydział wniósł do instytucyi prawodawczych specyalny projekt prawa o zwiększeniu wynagrodzenia dla urzędników, zajmujących niższe posady. Wydział sądzi, iż same tylko represye nie zapobiegną zbrodniom, mającym na celu korzyść osobistą. Co się tyczy rewizyi, to będą one doprowadzone do końca. Poszczególni inżynierowie nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, ponieważ nie było żadnych danych ku temu. Ministerstwo będzie zawsze oddawało pod sąd za wszystkie zbrodnie służbowe, nie zwracając uwagi na stanowisko winowajcy. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Naczelnik zarządu wewnętrznych dróg wodnych i szos ks. Szachowskij wskazuje, iż obecnie dla oskarżeń niema materyału i wskazówki Winogradowa są bezpodstawne. Winowajców wydział zawsze pociąga do odpowiedzialności sądowej. Pożądane byłoby usłyszeć od Dumy nie tylko oskarżenia, lecz i zachętę dla licznych, sumiennych urzędników, pracujących w okręgach komunikacyi.

Niekrasow sądzi, iż wszystkie oskarżenia Winogradowa pozostały bez odpowiedzi.

Winogradow podkreśla, iż winni nadużyć w kijowskim okręgu dotychczas stoją u steru.

Ks. Szachowskij zaznacza, iż podczas rewizyi kijowskiego okręgu pracowały dwie komisye i nie wykryły nadużyć naczelnika okręgu.

Nowickij (2-gi) wnosi dezyderat, by jaknajrychlej połączono drogą wodną Chersoń z Rygą.

Wiceminister komunikacyi oświadcza, iż osoby, które oskarżały Jurgiewicza, zostały przyjęte na służbę na mocy rozporządzenia ministra komunikacyi.

Po przemówieniach *Timoszkina* i *Hercenwica* Duma przyjmuje preliminarz w kwocie, przewidzianej przez komisyę budżetową.

Hercenwic referuje preliminarz zarządu kolei żelaznych, obliczony na 515,781,152 rb. Za odtrąceniem wydatków dochód kolei żelaznych w r. 1911 wynosi 60,000,000 rb. Co się tyczy wydatków, to ostatnie wciąż wzrastają, w danym wypadku należy zwrócić uwagę na możliwe zmniejszenie personelu kolejowego.

W dalszym ciągu mówca podkreśla rezultaty rewizyi senatorskich oraz oświadcza, iż w liczbie osób pociągniętych do odpowiedzialności sądowej figurują przeważnie osoby, obejmujące wyższe stanowiska.

Prezes inżynieryjnej rady Kozyriew wskazuje, iż w roku przeszłym przewieziono 155,000,000 pasażerów oraz przeszło 9 miliardów pud. ładunków.

Mówiąc o pracy wydziału nad ulepszeniem gospodarki kolejowej, przedstawiciel rządu sądzi, iż każdy robotnik kolejowy może odważnie patrzeć w przyszłość.

Przewodniczący oświadcza, iż w przyszłym tygodniu posiedzenia Dumy Państwowej będą odbywały się bez przerwy od wtorku do soboty.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 21 kwietnia.

Przewodniczy *Gołubiew*.

Rada Państwa w dalszym ciągu rozważa art. 8 projektu prawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Tripolitow, oponując ministrowi handlu i przemysłu, przychodzi do wniosku, iż rząd nie wyświetlił, jaka zachodzi różnica pomiędzy powinnością i uczestnictwem w wydatkach. Projekt stwarza nową powinność. W sprawie pomocy lekarskiej niema miejsca dla powinności, a powinno być uczestnictwo w kasie asekuracyjnej. Projekt przeprowadza tę samą zasadę, jaką przeprowadził niedawno w Anglii bil o płacy minimalnej, w którym nic można nie upatrzyć gwałtu dokonanego na przedsiębiorcach. Mowa hr. Wittego nie trafia przekonania. Przedsiębiorstwa rosyjskie przynoszą mniejsze zyski, niż przedsiębiorstwa w Niemczech.

Krestownikow wypowiada się za redakcyą komisyi.

Pantielejew, Szipow i *hr. Witte* podtrzymują projekt prawa.

Awdakow sądzi, iż dla drobnych przedsięwzięć projekt prawa jest zgubny.

Rotwand zaznacza, iż na przemyśle i handlu rosyjskim ciążą podatki, które są nieznane za granicą.

Po przemówieniu referenta, który oponował Durnowo, *minister handlu* wypowiada się przeciwko wnioskowi Durnowo, by projekt prawa ponownie zwrócono komisyi celem opracowania. „Budowa jednego budynku została ukończona, pozostaje poświęcić gmach lub go zburzyć“. Minister wyraża przekonanie, iż ostatnia decyzya nie będzie przyjęta.

Ogólna dyskusya nad art. 8 zostaje zakończona.

Rada Państwa przyjmuje redakcyę komisyi.

Poczem Rada Państwa przyjmuje artykuły rozdziału 2 go.

Po przyjęciu rozdziału 2-go posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie—we wtorek.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk Usposobienie bez zmian. Pszenica 14 rb. 25 — 14 rb. 50 kop.; żyto 10 rb — 10 rb. 20 kop., owies 6 rb. 25 — 6 rb 35 kop.; mąka pszenna 12 rb. 75 12 rb. 90 kop.

Omsk —Usposobienie wyczekujące. Pszenica 1 rb. 30 kop.; żyto 1 rb. 08 kop.

Czystopol —Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb 06—1 rb. 10 kop; owies 50-60 kop.

Nowomikołajowsk. — Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 34—1 rb. 37 kop.; żyto 1 rb. 06—1 20 kop.; żyto 83—90 kop; owies 76—86 kop.

Berlin —Pszenica na bliższy termin 232½, na dalszy termin 229; żyto na bliższy termin 200¾, na dalszy termin 200½.

Giełda Petersburska.

Dnia 21 kwietnia 1912 r.

4% Renta Państwowa.	01
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	453
5% „ „ 1866 r.	351½
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	327
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	513
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	511
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	153
„ Brańsk. Fab. Szyn.	—
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	263
„ Putiłowsk.	158½
„ Bakińsk. T wa Naftow.	673
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	199
„ Koł. fabr. maszyn	232
„ M. K. Wor. kol.	940
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	182
„ Poł. Doniecka kol. żel.	237
„ Mosk. Kazań. kolej	565
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	3 4¼
„ Fabryk Malcowskich	346
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104¾
5% „ 1906 r.	103½—104
5% Świadectwa włościańskie	9?⅞
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy ospałe; z premiówkami stałe.

NADESŁANE.

Sprawozdanie.

Z wieczoru „artystycznego“ na rzecz wydziału letnisk przy T-wie dobroczynności w salach „Ogniwa“ 7 kwietnia 1912 r.

Przychód.

Bilety wejściowe 60 a 5.90	=354.—	
135 a 2.40	=324.—	
103 a 0.70	= 72.10	750.10
Naddatki	111.35	
Za kwiaty (czysty zysk)	16.35	
„ programy „ „	46.55	
Z poczty „ „	41.09	215.34
Razem przychodu		965.44

Rozchód.

Sala	75.—	
Część koncertowa	60.—	
Żywe obrazy	137.65	
Tańce	56.91	
Bufet	28.98	
Druki i ogłoszenia	31.20	
Bukiety i dekoracya sali	30.—	
Usługa	32.30	
Niespłacone bilety	8.50	
Drobne i przewóz rzeczy	10.27	
Razem rozchodu		470.81
Czysty zysk Rb.		494.63

Naddatki i ofiary złożyli: pp. X. Chojecka 4 rb., dr. Hoene 50 kop., L. Jankowski 50 kop., Jankowka i Ciechońska 10 rb., Jakuszewscy 4 rb., J. S. 4 rb., J. Łoziński 25 kop., Karpowicz 50 kop., K. Komarnicki 5 rb., F. Kosecki 50 kop., W. Mianowska 2 r. 50 k., Z. Michałowska 25 rb., J. Mazarakowa 9 rb., M. Mazewska 4 rb., Cz. Offenberg 10 rb., Przesmycki 50 kop., C. Rytel 3 rb., Ruszczyc 50 kop., Stanisławski 50 kop., Truszkowski 50 kop., ks. Wiśniewski 50 kop., A. Zadora 4 rb., S. Żeromski 9 rb., Żaboklicki 50 kop., Dobrowolski 3 rb., różne osoby 9.60. Razem 111 rb. 35 kop.

Podając powyższe kasowe sprawozdanie składamy jednocześnie serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy tak chętnie przyszli nam z bezinteresowną pomocą w urządzeniu części artystycznej: a więc p. Maryi Nowaczkowej za wytworną pełną precyzyi i elegancyi grę na fortepianie, p. Mirze Abramowiczównie za umiejętne odśpiewanie swojskich utworów, p. Layman-Liese za łaskawy akompaniament, p. Józefowi Hollakowi za pełne poświęcenia trudy przy wykonaniu głęboko artystycznie pomyślanych i oddanych żywych obrazów i rzeźb, oraz za po mistrzowsku wykonaną sylwetkę. Następnie pp. M. Domańskiej, I. Muraszkównie, H. Przezdzieckiej, Z. Rodowiczównie, W. Szamotowej, I. Zadorównie, A. Zdanowskiej, oraz pp. Biernackiemu, Hulanickiemu, Krauzemu, Lewińskiemu, Melanowskiemu, Pawlikowskiemu, Perro, Srednickiemu, Sokołowskiemu, Szostkiewiczowi i Zydlowi za chętne uczestnictwo w żywych obrazach. Pp. M. Rodowiczowej i J. Szokalskiej — za sprzedaż kwiatów; pannom Zarębskim, Perro, Offenberg i Hollak — za sprzedaż programów; Piątkowskiej, Szostkiewiczównie, Bukowieckiej, M. Zgórskiej i M. Hołowińskiej—za zabiegi przy organizacyi poczty, mającej wielki popyt, a Hali i Wiciowi za roznoszenie jej z zapałem. Wreszcie: firmie Kerntopf za fortepian Büthnera, M. Ruszkowskiemu za udzielenie karety, Henczkemu za chłodzące napoje, Budnickiemu za sandały greckie, klubowi „Ogniwo“ za wynajęcie lokalu na przystępnych warunkach. Pełną werwy taneczną zabawę zawdzięczamy w znacznej mierze umiejętnemu jej kierownikowi p. W. Kondrackiemu, oraz jego towarzyszom pp. Perro i Wialbutowi. Nie możemy też pominąć milczeniem chętnej pomocy młodziutkich gospodyń i gospodarzy wieczoru, którzy przyczynili się do tak licznego zebrania się łaskawych gości, ani też pracy i ofiarności pań gospodyń bufetu, niestrudzonych w swej gorliwej gościnności. Wreszcie wszystkim, kto w jakikolwiek sposób złożył ofiarę lub przyczynił się do powodzenia wieczoru na rzecz biednej słabowitej dziatwy kijowskiej.

Przewodniczący: *J. Andrzejowski*.

Sekretarz: *B. Komarnicki*.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

(Posiedzenie dziesiąte).

Zapomniał, że jednym ze zwrotów jego do sędziów było, iż traktuje ich, jak syn ojca: w odegranej przez siebie komedyi szczerości nie dał jej ani krzty i teraz dowiadujemy się, że słowa, które miał mu objawić św. Klemens, mianowicie: „Ronikier uspokój się, wszystko pójdzie szczęśliwie" — powiedział doń ów Ritter, który pilnował go bez pozwolenia władz więziennych w celi przez noc całą...

Na potwierdzenie okoliczności zawartych w swojem „ostatniem słowie" nawet żyda „z wargą" nie może wskazać, nikt zresztą w Lublinie o takim żydzie nie słyszał.

Mówił, że szukał 2,000 rb., teraz zmniejszył to do połowy.

Adwokat Nowodworski cytuje szereg przykładów, zestawia je i oświadcza:

— Wyświetliłem tylko to, co oskarżony mówił, a fakty opowiedziane przezeń oskarżają go same.

Nie wiem, do jakiego zamachu potrzebny był Ritter, ale gotował się do tego, gdyż Kamieniec zażądał drugiego wekslu...

Wszystko przemawia przeciwko niemu.

Chciał mieć garsonierę i do wynajęcia jej używa brata kochanej żony, młodego ucznia. Wygląda to na hr. Ronikiera, ale kto uwierzy, że młodzieniec chciał korzystać z wertepu, iż w nim bywał? Ta nowa wersya Ronikiera co do swej łączności z pokojami umeblowanymi, to nowy jego żart w bolesnej chwili.

Słyszeliśmy od samego Ronikiera, że osłania honor kobiety. Jakiej kobiety?

Po co wstawiona była do owego wertepu pozytywka? Dla szyldu. Aby sąsiedzi, słysząc czasem jej granie, przywykli do tego, że pokój jest zajęty stale. Była potrzebna zabójcy, aby w razie krzyku ofiary, głuszyła wołanie o pomoc. Tak mogło też być w ów tragiczny czwartek między godz. 2 a 3 po południu. Staś krzyczał w śmiertelnem przerażeniu, a pozytywka grała wesołe arye.

Siemiński widział ją z rana, a gdzież się podziała po zabójstwie?

Nic nie brakło dla odwrócenia oczu. I list wysłano pod fikcyjnym adresem, akurat do Łodzi, leży pewnie nikomu nie doręczony, a adresowany był nie przez tego, który został zabity.

Przygotowania do zasadzki czyniono dawno. Był tam i kałamarz i list pośmiertny, naśladowany według charakteru pisma Stanisława Chrzanowskiego z r. 1908, bo właśnie w tym czasie Staś bawił się w naśladowanie liter drukowanych.

W Lublinie również urządził tak, aby myślano, iż tam jest, choć go nie było, choć był w Warszawie. Planował inny dzień niż czwartek, ale we wtorek i środę Staś był chory, nie poszedł do szkoły. Stąd widywano Ronikiera wieczorami w Lublinie, we dnie w Warszawie. Wszystko było obmyślone na wypadek podejrzenia, wszystko, nawet wykupiony był bilet do Nałęczowa. Na szczęście cały ten plan runął pod naporem jawnych dowodów winy.

Człowiek ten jest obcy wszelkiej moralności, przez śmierć syna sięgał po życie ojca!

Według powoda cywilnego Strzelecki widział Ronikiera w poniedziałek, ceraty Ronikier w sklepie Szpiry w Lublinie nie kupował, zeznania Masłowskiego o pięknej damie zbija fakt, że gość z Nr. 1 i 2 nie mógł jej widzieć w numerze obok, świadectwa Rittera są niewiarogodne, pocztówki Stasia, który miał prosić: „Bohdan, przyjedź zaraz!"—nie było, słowem najlepszym świadkiem zbrodni i oskarżycielem Ronikiera jest sam Ronikier.

Powód cywilny w przeszło trzygodzinnej mowie szczegółowo zastanawiał się nad danemi zgromadzonemi w procesie, zestawiał je, krytykował drobiazgowo tłumaczenie się Ronikiera, starał się zbić argumenty oskarżonego dłuższemi uzasadnieniami swoich wniosków, potępiających oskarżonego.

Wreszcie zakończył:

— Oto panowie sędziowie to wszystko, co jest w sprawie, a jest tego aż nadto, ażeby postawić Ronikierowi owe groźne, a jednocześnie skazujące pytanie:

— Co się stało z Ablem?

Posiedzenie jedenaste.

Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 20; w sali sądowej ciżba nie doopisania.

Prokuratura, sądownictwo i adwokatura reprezentowane są bardzo licznie.

Panie znajdujące się na sali należą przeważnie do towarzystwa rosyjskiego.

Prezes udziela głosu adwokatowi Bobriszczewowi-Puszkinowi.

Mowa Bobriszczewa Puszkina.

— Panowie sędziowie!

Gdy przed dwoma laty w jaskini rozpusty przy ul. Marszałkowskiej znaleziono trupa nieszczęśliwego młodzieńca, przyszedł ojciec i powiedział:

— Niemożliwe, aby syn nasz mógł tu bywać; został wciągnięty w pułapkę!

I bez badania kogokolwiek, zaraz wtedy władza powtórzyła za ojcem: tu jest morderstwo połączone z symulacyą.

Hr. Ronikier miał nieszczęście być w jaknajfatalniejszych stosunkach z ojcem ofiary, a swoim teściem.

A oskarżenie odrazu poszło za ojcem!

Przywieziono na kolej Monitza; stwierdził on pewne podobieństwo hr. R. do nieznajomego.

Ale dość było Monitzowi przejechać z naczelnikiem policyi śledczej z kolei w stronę wydziału śledczego, aby powstała w nim już pewność, że hr. R. a zagadkowy nieznajomy—to jedna osoba.

Pokazywano jeszcze Ronikiera posłańcowi Wociałowi, ale ten „nie poznał"; odrzucono go.

I powstało oskarżenie przeciwko Ronikierowi, oparte na fantazyi i na ignorowaniu tego wszystkiego, co mogłoby nie pasować do zgóry powziętej myśli: Hr. Ronikier zabił Stasia!

Prokurator twierdzi, że hr. R., jest romansopisarzem, traktującym nawet obronę swą z punktu widzenia fantazyi pisarskiej, zapomina, że i on tam puścił cugle fantazyi oskarżycielskiej.

I ci dwaj zwolennicy fantazyi tak zaplątali sprawę, że w fantazyi utonęła i prawda. Bo przecież hr. R. przez swoją fantastyczność sam zaciemnił sprawę; ale jeśli prawda nie będzie ujawniona, połowa winy spadnie na barki oskarżenia.

Hr. Ronikier, poddając się skłonności do fantazyowania, do wzbudzania swą osobą sensacyi, zupełnie świadomie stał się bohaterem rozgłośnego procesu:

Naprawdę, gdy widzę tego człowieka, wprost nie pojmuję go; przecież on i teraz myśli o wzbudzaniu swą osobą sensacyi, a gdyby mu wypadło z powodu swej lekkomyślności trafić do katorgi, tam napewno, dopiero po dłuższym czasie opamiętałby się, powróciwszy do normy człowieka zwykłego. Lubuje się tem, że osoba jego budzi sensacyę.

I oto staje przed sądem okręgowym, jako ojciec Klemens; obrona jest bezradna, zachowywanie się jego tłumaczone jest niemal, jako przyznanie się do mordu.

Lekkomyślność nie opuszcza go i w izbie sądowej i dopiero w ostatniem słowie, po którem w parę minut mogą mu ogłosić wyrok skazujący, hr. Ronikier przemówił.

Powiedział tyle, ile mu było wiadomo w sprawie mordu, powiedział niewiele.

Ale opamiętał się, zaczął się bronić. I teraz obrona Ronikiera jest już w innej sytuacyi, niż w sądzie okręgowym. I jeżeli można było potępić za mord ojca Klemensa, to hr. Ronikier nie może być skazany za mord!

Uchylam czoła przed starcem Chrzanowskim, nawet wtedy, gdy mija się z prawdą. Jemu zamordowano ukochane dziecko; przekonany jest, że mordercą Ronikier; wolno mu przeznaczać 25,000 rb. nagrody nie tylko za wykrycie winnego wogóle, lecz nawet za udowodnienie winy Ronikiera.

Ale co powiedzieć o Janie Chrzanowskim, który będąc do ostatnich chwil w jaknajbliższych stosunkach, teraz, przed kilku dniami, obala swe własne słowa, że nagroda była wyznaczona przez ojca Chrz. za udowodnienie winy hr. R. Przed tym człowiekiem nie mogę uchylić czoła.

Bo on przymila się teraz ojcu, nie mogąc zrywać stosunków z bogatym ojcem, którego obecnie, nie licząc hr. R., jest jedynym spadkobiercą.

I ten p. Jan Chrzanowski, w rok po mordzie „przypomniał" sobie, że hr. R. powiedział mu kiedyś: „lepiej by było, aby Staś nieżył", ale dziwne, że tego frazesu nie pamiętał na śledztwie pierwiastkowem.

Tak, Jan Ch. pamięta i przypomina sobie tylko to, co może potępić oskarżonego; innego nic nie pamięta.

Muszę odbudować szkielet tego przedpotopowego zwierzęcia, jakie zbudowało oskarżenie i wskazać, jakie są w niem wady, czego mu brak.

Brak mu przedewszystkiem listu, w którym Staś zapraszał hr. R. do Warszawy.

Listu tego niema.

Bo rewizye w mieszkaniu hr. R. odbywały się z pogwałceniem prawa, bez obecności nie tylko samego oskarżonego, ale nawet i władzy sądowej. Był chaos, i list zginął.

A przecież list ten istniał i byłby teraz poważnym dowodem stosunków Stasia z hr. R.

Prokurator dziwi się, iż dopiero obecnie br. R. żali się, że pozbawiono go listu; gdyby list ten był istotnie tak ważny, mówi prokurator, hr. R. już dawniej wszczą łby tę kwestyę, choćby przez obrońcę swego adw. przys Papieskiego, podczas pierwszych dochodzeń, zwłaszcza, że jak świadek ten zeznał, stosunki między reprezentantami oskarżonego a władzą śledczą były dobre, władza śledcza nie odrzucała nic, co możnaby zużytkować na korzyść hr. R.

Przyznaję, że i mój stosunek do władz śledczych jest dobry; mimo to nigdy nie komunikuję prokuratorowi tego, co mi rodzina oskarżonego mówi w mym gabinecie. Zresztą adw. przys. Papieski stwierdził, że na zniknięcie listu skarżyła mu się po rewizyi hr. Bohdanowa. Ale może jej nie można wierzyć, bo to żona.

Ja myślę, że gdyby ona nie była przekonana o niewinności hr. R., dawnoby już poszła od zrujnowanego męża do bogatego ojca.

*

Chrzanowskiej (matce) wyrwało się z ust bardzo ważne dla obrony zdanie Stasia:

„Życie jest ciężkie — gdybym nie był chrześcijaninem, pozbawiłbym się życia!"

A prokurator daje komentarz:

„Tego dnia Staś miał trudne lekcye!"

Czyż to nie bajeczka dla małych dzieci, takie komentowanie?

Nie dla lekcyi Staś myślał o samobójstwie, lecz dlatego, że wistocie straszne i ciężkie było życie w domu starca Chrzanowskiego. Nie nasza wina, że rodzina Chrzanowskich ukrywa, co się działo w domu, że maluje chłopca 17 letniego, jako jakieś dzieciątko, które tylko w piłkę bawić się umie.

Chrzanowscy mają dowody piśmienne, które rzuciły światło na chłopca, muszą mieć przecież jakieś listy jego.

Ale oni ich nie pokażą, i tylko Wincenty Chrzanowski stwierdził, że Staś był bardzo już nie obcy wpływowi namiętności.

Co o Stasiu mogli powiedzieć nauczyciele?

Oni stoją tak daleko od młodzieży.

Co—koledzy?

Wprawdzie mówią, że Staś według nich „nie zrał życia", ale każdy z tych kolegów dodaje: „Staś był skryty". Więc co warte ich opinie?

Tyle chyba, co prawdziwa rzekomo opowieść, według której 17-letni Staś miał się pytać swego korepetytora: „w jaki sposób zwierzęta mają małe, skoro przecież nie zawierają małżeństw."

Nie trzeba zapominać, że Staś fizycznie był dobrze rozwinięty, że miał 17 lat, że kształcił się w szkole, gdzie, jak wiadomo, jeden psuje drugiego.

Więc to, co powiedział hr. R. o wynajęciu przez niego wspólnie ze Stasiem „garsonery" nie jest już taką niemożliwością, jak się wydaje oskarżycielom.

Ja pierwszy potępiam oskarżonego, który sam prowadząc rozwiązłe życie, spoglądał pobłażliwie na prowadzenie się Stasia.

Ale gdy rozwiązłemu Ronikierowi stawia się zarzut, że nie tylko patrzył na deprawacyę szwagra, lecz zamordował go, muszę kategorycznie zaoponować.

Stosunek hr. R. ze Stasiem to była niezdrowa przyjaźń, za to potępiam hr. R., ale stosunek ten nie zakończył się mordem z ręki oskarżonego.

(Obrońca powtarza złożone przez hr. R. wyjaśnienie, co do wynajęcia „garsoniery" przez Stasia i umeblowanie jej przez hr. R.).

Mamy zresztą niezbite dowody, że Staś bywał w pokojach Zawadzkiego i do nich przechodzę.

O godz. 2 giej prezes ogłosił przerwę.

Po przerwie przemawiał w dalszym ciągu obrońca Ronikiera adwokat przysięgły Bobriszczew-Puszkin.

„Nie zapominajcie pp. sędziowie, ciągnął, że Jan jest obecnie jedynym spadkobiercą. Zeznania jego są niezgodne z tem co mówił na śledztwie, przeczą i poprzednim zeznaniom jego w sądzie.

Jest to kłamstwo. Gdyby Jan słyszał to od Ronikiera, roztrąbiłby już na pogrzebie, powtórzył na śledztwie. Zdania tego tam jednak niema, co jest dowodem, że Ronikier nie mógł tego powiedzieć. Jan—mojem zdaniem—wkrada się w łaski ojca.

Prokurator z tak wielką ufnością mówi o sumienności agentów policyi śledczej. Dużo jednak mamy dowodów, że nie zawsze i nie wszystko, co działo się w wydziale śledczym, można zwykłą logiką i sumiennością wyjaśnić. Z jaką to ironią prokurator odzywał się o zeznaniu Rozbickiej, że proponowano jej nagrodę za poznanie Ronikiera. Ta nagroda za gubienie Ronikiera to nie myt, wszak sam Jan Ch. mówił, że ojciec przeznaczył 25,000 za Ronikiera. Wymowne?

Nie rozumiem tej troski i sumienności naczelnika wydziału śledczego, p. Budziłowicza, który dając zeznania w charakterze świadka co do weksli Ronikiera, niepytany, stwierdził nam, że zamknięcie wystawy w Lublinie nie było przeniesione o kilka dni później. Pytam świadka, skąd pan ma te wiadomości, a p. B. wyjmuje specyalnie wysłaną depeszę do Lublina. Skąd ta troska? P. B. wyjaśnia, że czytał o wątpliwości, jaka powstała na sprawie i z własnej inicyatywy przedsięwziął sprawdzenie tego.

Rewizye dokonane po aresztowaniu Ronikiera w Łuszczowie gwałcą zasady i przepisy prawne. Jan Ch. asystuje przy rewizyach; nie sporządzono protokółu, odbywają się rewizye bez obecności sędziego śledczego — ot, rezultaty. Nie wierzycie, skoro mówi wam podsądny: „Żądałem, żeby przyniesiono mi papiery z Łuszczowa, gdyż wśród nich znajdowały się listy Stasia, dające klucz do rozwiązania zagadki". Listy zginęły. Tak twierdzi Ronikier, poświadcza jego żona, wreszcie adw. przys. Papieski mówi, że skarżono mu się na to. Prokurator twierdzi, że to być nie może. A jednak było. Wszak nie tylko żona R. mówi o listach Stasia, przecież matka chłopca zeznała, że Staś pisywał do siostry.

Dalej obrońca rozwija charakterystykę Stasia. Koło osoby zabitego powstała legenda o jego niewinności. Twierdzę, że tak nie było. Pierwszy dowód, że Staś nie był takim, jakim go odtwarzają rodzice, daje żona oskarżonego, która mówi, że Staś był namiętny. Powiecie, że to mówi żona, broniąca swego męża, która kala pamięć brata; żona, która wypowiada walkę ojcu, rzuca bogactwa i zostaje przy biednym, nieszczęsnym skazańcu. Tak postępuje tylko żona, która wierzy w niewinność tego człowieka! Dane dla charakterystyki chłopca możemy znaleźć w zeznaniu jego własnej matki. P. Chrzanowska mówiła nam o Stasiu, że był przeczulony, że czasami z ust jego padały gorzkie wyrazy zawodu: „Życie mi ciąży—ale go sobie nie odbiorę, bo jestem chrześcijaninem". Skąd ta melancholia u tego dziecka dostatku i szczęścia, co znaczą te gorzkie okrzyki? Chłopiec zetknął się z życiem, poznał jego ciernie; ten chowany pod kloszem chłopiec poznał kobietę. W domu ubierały go służące, sam chłopiec czasami ubierał się w suknie kobiece. Matka mówi, że była to dziecinna zabawka. Nieprawda. Wszystko to pobudzało instynkt płciowy. Staś był rozwinięty fizycznie i to, przeciw czemu krzyczą, że kalać pamięci niewolno, jest prawdą. Niema w tem hańby, że 17-letni chłopiec poznał kobiety. Nie będę zatrzymywał się nad humoreskami, jakie przytaczał nam nauczyciel Stasia K., jakoby chłopiec pytał go, jak się rozmnażają zwierzęta, jeżeli wśród nich niema małżeństw. Są to legendy—szkoła Wróblewskiego to nie klasztor i uczeń 7 ej klasy tak naiwny być nie mógł.

Pp. sędziowie! Przykro mi, lecz muszę publicznie zdemaskować Ronikiera. Nie zapominajcie, że Ronikier był nauczycielem Stasia. Ronikier zdradzający żonę z szansonistkami, mężatkami i różnemi kobietami na prawo i na lewo, ten Ronikier, jako nauczyciel, demoralizował Stasia. Powód cywilny przytoczył żart, mówiąc, że jeżeli Staś ma klucze od garsoniery, to co zrobi jego szwagier, jeżeli zechce dostać się do gniazdka? Czy zawezwie chłopca telefonicznie? Broń obosieczna. Chłopiec ma klucze, może uciekać z lekcyi. P. Białowiejski mówił, że jeżeli uczeń zachorował na lekcyach, puszczano go do domu, a więc Staś mógł się wymówić bólem głowy i pobiedz do garsoniery.

Jest to czyn ze strony R. niemoralny, że psuł chłopca, że miał z nim garsonierę, ale tak było i przeczyć temu nie można. Staś bywał w pokojach. Poznała go Rozbicka. Rozbicka poznała nie tylko chłopca, ale wśród palt wskazała pelerynę Stasia. O jakimś uczniu mówi stróż domu, uczniu, co miał wygląd księdza i chodził ze spuszczoną głową (Ronikier zawsze nosił wąsy)—mówili Zawadzki i Siemiński. A więc Staś bywał w garsonierze.

Po pięciominutowej przerwie adwokat Puszkin mówi w dalszym ciągu.

Istnieje słowo, stanowiące dla oskarżenia atut, którym chce ono zgubić oskarżonego. Słowo to „symulacya". Wszystko, co zastano w pokoju i co kazałoby przypuszczać, że odbywała się w pokoju scena erotyczna, to wszystko, twierdzi prokurator, zostało podrzucone i zainscenizowane. A więc: chłopiec miał rozpięte spodnie—symulacya, bielizna mokra—symulacya, ale przecież u chłopca w kieszeni znaleziono spinkę od mankietów. Czy to również należy do symulacyi? Znaleziono pornografię, weksle, kwity, list—podrzucone, bilety wizytowe—podrzucone, ale jeden bilet ma zagięty rożek, jak wtedy, gdy ktoś przychodząc z wizytą do kobiety, oddaje bilet wizytowy. Prokurator twierdzi, że to również jest symulacya. Czy symulacya ta nie jest zbyt piekielnie szczegółowa. Weźcie serwetę (obrońca na podstawie znaków na serwecie—kopciła lampa i cała serweta pokryta jest kopciem prócz miejsc, gdzie stało coś—odtwarza całą scenę). A więc Ronikier wszystko to zainscenizował. Ronikier jednak nie mógł być o tyle naiwny, żeby zabijając 20 uderzeniami pilnika, podrzucał rewolwer. Ronikier nie mógł podrzucić biletów wizytowych, gdyż nie mógł ich zamawiać. Sprawą interesują się wszyscy. Gdyby Ronikier bilety wizytowe kupował, mielibyśmy jako świadka właściciela litografii.

Dalej w dłuższem przemówieniu obrońca zbija dowody ekspertów, twierdzących, że list „Po mojej śmierci" nie jest pisany przez Stasia i prawdopodobnie jest sfałszowany przez Ronikiera. Obrońca twierdzi, że jest to autentyczny list Stasia. Chłopcu ciężko było żyć, napisał list—później porzucił zamiar samobójstwa, a list zachował. List nosi datę 1908 r. Jeżeliby podrabiał go Ronikier, to podrobiłby i datę odpowiednią—ta data dowodzi, że jest to absurd. Prokurator twierdzi, że jeżeli dowiódł, że Ronikier wprowadził Stasia do pokojów—to już jest rzeczą obojętną, czy zamordował go własnoręcznie, czy też zamordował go zbir najemny. Nieprawda. Ronikier mógł być w Warszawie, mógł wprowadzić chłopca do wspólnej garsoniery i wyjechać. Co się tam stało—niewiadomo. Ronikier o g. 3 m. 23 wyjechał i za to nie odpowiada. Zabójstwo zostało spełnione później. Siemiński zwierzył się Masłowskiemu w więzieniu, że jeszcze o g. 5 ej słychać było w pokojach muzykę. Posłaniec, który stoi przy domu p. Ch. widział Stasia o g. 4 na ulicy. Ronikier zaś wyjechał o g. 3 m. 23. Zastrzegam się jednak, że robię przypuszczenie, gdyż Ronikier był bezspornie w dzień zabójstwa w Lublinie.

Prokurator wyliczył wam, że Ronikier miał dość czasu, by zamordować i zdążyć wyjechać o g. 3 m. 23. Przedstawiając sobie obraz mordu, tworzony przez prokuratora, miałem wrażenie, że znajduję się w kinematografie. Tylko w kinematografie można widzieć, że 20 ran zadaje się w ciągu 40 sekund. Wyliczając czas, niezbędny na drogę, przebranie się zabójcy, umycie i t. d., obrońca kończy zwrotem: „Tak zabijać można tylko w kinematografie, a zdążyć po zabójstwie na pociąg można tylko aeroplanem".

Nie zgodzę się jednak na to, że Ronikier był wówczas w Warszawie, gdyż widzą go i rozmawiają z nim ludzie w Lublinie. Prokurator twierdzi, że Ronikier mógł Stasia sprowadzić, a zabić go mógł spólnik. Czyż spólnikowi Ronikier powierzy archiwum, a dalej, czy spólnik, dowiedziawszy się o zamiarze Ronikiera i mając go w ręku, nie przełoży nad zabójstwo zawiadomienie bogatego ojca Stasia, za co czeka go niechybna i sowita nagroda.—Prokurator twierdzi, że mogli zabić Stasia za 500 rb. Ronikier nie miał 500 rb., a może prokurator przypuszcza, że zabito Stasia na kredyt? Analizując zeznania uczniów, którzy w dniu zabójstwa widzieli Stasia w towarzystwie nieznajomego na Złotej, prokurator podkreśla, że ani jeden z nich nie powiedział, że ten nieznajomy to Ronikier, wszyscy mówili, że podobny. Zamiast jednak człowieka podobnego nie można skazać Ronikiera.

(Wśród publiczności rozległy się oklaski).

Prezes uprzedza publiczność, że sąd nie jest teatrem i że o ile się coś podobnego powtórzy, każe opróżnić salę.

Przechodząc do kwestyi znalezienia w celi Ronikiera rewolweru, klucza francuskiego i t. p. — obrońca zaznacza, że zdaniem jego mamy do czynienia z prowokacyą.

Wreszcie kwestya Kamieńca i szukania fałszywych świadków. Mamy listy Ronikiera. Czego on żąda od Kamieńca? „Handlarz—pisze Ronikier — zapłaci dobrze za odnalezienie popa i urzędnika", którzy wtedy z nim jechali, „handlarz zapłaci za uczciwą pomoc". A więc jest mowa o uczciwej pomocy, o odnalezieniu prawdziwych świadków — byłoby absurdem myśleć, ażeby Ronikier proponował przekupić duchownego i myślał, że ten krzywoprzysięgnie.

Co się tyczy dywanów, to, jeżeli R. przyznaje się do mieszkania, kwestya dywanów jest obojętna.

W zakończeniu adw. P. dowodzi, że Ronikier nie miał motywu do zbrodni. Zabijać dlatego, ażeby po najdłuższem życiu ojca zamiast 200,000 rb. otrzymać 250,000 i to nie samemu, ale żeby zwiększyła się część żony — psychologicznie nie da się wytłómaczyć. Rozumiem, że zabija człowiek, który bez zbrodni nie otrzymałby spadku i przez trup idzie po złote runo.

Mówią oskarżyciele, że R. zabił, ażeby teść podzielił majątek, gdyż podziałowi stała na przeszkodzie niepełnoletność Stasia. Stary Ch. jednak majątku swego za życia nie odda dzieciom, gdyż to przeczy jego skąpej naturze.

Żądacie, ażeby podsądny rzucił publicznie nazwisko kobiety. Poco? Wszak Iwański powiedział, że ta kobieta jest kochanką Ronikiera, że łączyło ją z Ronikierem mieszkanie, a mimo to nie ma łączności z mordem. Iwański rzucił frazes: „Gdybym widział, że ginie niewinny, wyjawiłbym wszystko". Z tego wyciągacie wniosek, że ponieważ Iwański nie mówi, znaczy, że ginie winny. Moim zdaniem można wyciągnąć wniosek analogiczny, jak w stosunku do damy, którą I. ukrywa tajemnicą zawodową. Ani kochanka R., ani on sam nic wspólnego ze zbrodnią nie mają.

Nazwiska jej podsądny nie powie: milczał, milczy i będzie milczał.

Jutro na podstawie materyału śledztwa—kończy Puszkin — powiem wam, kto zabił i za co zabił Stasia.

Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

Wydział wykonawczy przy budowie kanalizacyi. Dnia 8 maja licytacya na urządzenie kolektora. Wylot do Dniepru. Prace podzielone są na 4 części, przyczem każda część będzie oddawać się z licytacyi oddzielnie:

Ułożony został następujący kosztorys robót: I-sza część od końca Łybedzkiego do kolektora do pierwszych włazów wentylowych, długości 405.30 sążni, na sumę 2974 rb. 74 kop; II-ga część od pierwszych włazów wentylowych do drugich, długości 427 sąż. na sumę 12,532 rb. 59 kop; III-cia część od drugich włazów wentylowych do studni u Dniepru włącznie, długości 591 sąż. na sumę 31841 rb. 60 kop.; IV-ta część od studni u Dniepru do końca (część w rzece)—na sumę 23.224 rb. 95 kop. Do licytacyi potrzebne jest 10 proc. kaucyi z sumy kosztorysowej.

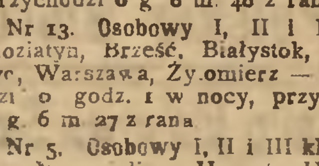
Komisya budowlana kosztem pożyczek. Dnia 28 kwietnia licytacya na budowę murowanego piętrowego gmachu na mieszkania przy stacyi sanitarnej.

Wydział targowy. Licytacye: 1) Dnia 24 kwietnia — na miejsce pod pawilon dla sprzedaży owoców, słodyczy tytoniu i wody sodowej na rogu ulic Pirogowskiej i Fundukle jowskiej; 2) Dnia 23 kwietnia — na miejsce pod budkę dla sprzedaży wody sodowej na rogu M. Błagowieszczeńskiej i Bezakowskiej.

Wydział kwaterunkowy. Potrzebne są lokale dla wojsk i dla płoskiego cyrkułu policyjnego.

Wydział zarządzający rzeźniami miejskiemi. W dniu 1-ym maja na dostarczenie dla rzeźni plomb cynowych w ilości 130 pud.

Warunki można oglądać w Zarządzie od g. 10 do 2 po poł. 250



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer I i II kl.** Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. **Kuryer I i II kl.** Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. **Kuryer I, II i III kl.** Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 50 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy I, II i III kl.** Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. **Osobowy I, II i III kl.** Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy I, II i III kl.** Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. **Pośpieszny I, II i III kl.** Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. **Osobowy I, II i III kl.** Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. **Osobowy I, II i III kl.** Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 17 z rana.

Nr 5. **Osobowy I, II i III kl.** Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana.

Nr 3. **Pocztowy I, II i III kl.** Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. **Pocztowy I, II i III kl.** Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. **Pocztowy I, II i III kl.** Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. **Osobowy I, II i III kl.** Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 2.. po poł.

Nr 15. **Towar-osobowy I, II i III kl.** Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. **Tow.-osobowy IV kl.** Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 12 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 1.. z rana.

DOM HANDLOWY

M. i J. Mandl

Kreszczatyk 42. Telefon 764.

Oddział damski:

Manteaux

Palta

Kostyumy

z rozmaitych materyałów.

Spódnice

i suknie.

Oddział męski:

Garnitury marynarkowe, surdutowe, frakowe i smokingowe.

Ubiory sportowe do jazdy konnej i do podróży.

Palta najrozmaitszych fasonów.

Przyjmują się zamówienia wyłącznie z angielskich i francuskich materyałów.

Uniformy gotowe dla wszystkich zakładów naukowych.

Ubranka dziecinne

dla dziewczynek i chłopców w każdym wieku.

Magazyn znajduje się w porozumieniu z Tow. S ożywczem kolei Poł.-Zachodnich i z Towarzystwem Ekonomicznem Oficerów. 1259



MOSKWA
Pokrowska № 2

KIJOW
Kreszczatyk № 50.

ODESA
Uspieńska № III.

FORTEPIANY i PIANINA

automaty elektryczne orkiestry, fisharmonie mechaniczne zagraniczn. fabryk.
Ostatnie modele stale posiadamy w wielkim wyborze na składzie fabrycznym instrumentów muzycznych.

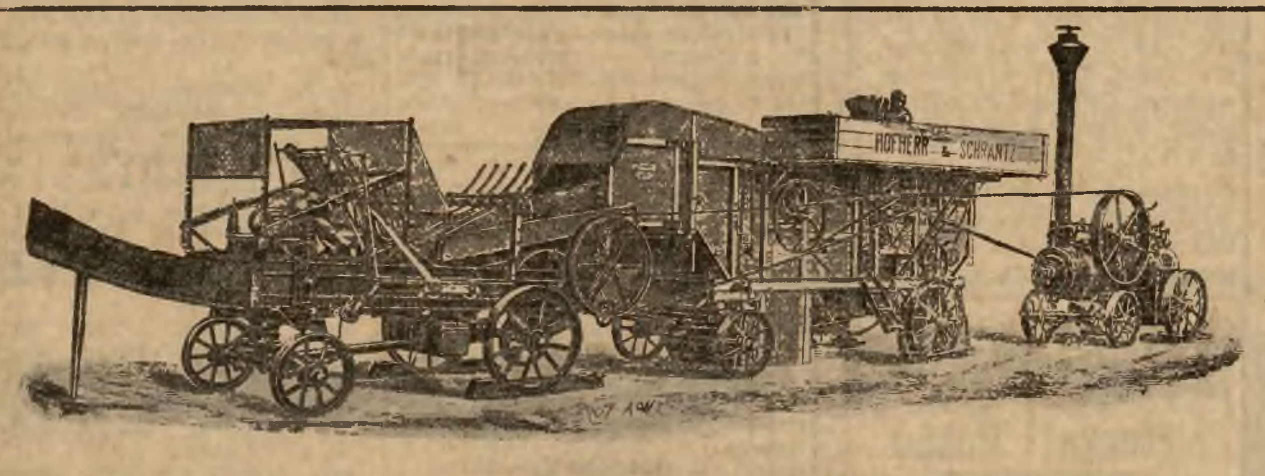
Szuster i S-ka

Wynajem, strojenie, zamiana. 1014

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

7-mio klasowa Szkoła Komercyjna Towarzystwa Pedagogów w Sławucie

(KOEDUKACYJNA) z ... prawami szkół rządowych; w roku bieżącym otwarta klasa 4-ta. Egzaminy do klasy wstępnej I, II, III i IV dla chłopców i do wstępnej I, II dla dziewcząt od 15-go maja r. b. **Wszelkich wiadomości udziela Kancelarya Szkoły w Sławucie.**
2129 **Dyrektor Szkoły J. BORYSOGLEBSKI.**



Garnitury parowe do młocki

fabryk: **Hofherr - Schrantz - Clayton - Schuttlworth** w Wiedniu i Budapeszcie

Clayton - Schuttlworth w Lincoln (Anglia): Lokomobile, opalane węglem, drzewem i słomą. Młocarnie najnowszego systemu, z wentylatorem do plew, bębnem do młócby grochu etc. 1672

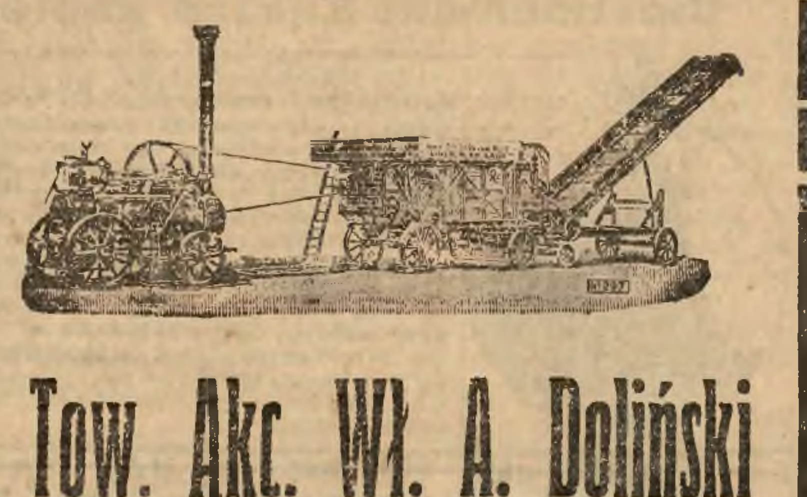
Elewatory do słomy. Wialnie sortyrówki **Claytona i Hofherra-Schrantza** Prasy do słomy

Biuro Agronomiczne. **L. Zdrojewski i K. Grabowski** Kijów, Proreżna № 9.

Ojców gub. kielecka **Zakład leczniczy** pod kierunkiem **D-ra Kozłowskiego** otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada. Bliższe informacye udzieli Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kancelarya Towarzystwa Hygienicznego, Krakowskie-Przedmieście 66. 1840

Masażystka polka ogólny, hygienicz i leczniczy masaż Puszkińska 24 m 9 od 1-2 i 5-9 893

Rower „Dux" mało używany tanio sprzed. Kreszczat. 48 m. 31. 2125



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

SOLEC miejscowość lecznicza Polski Piatigorsk, wody siarczano-słone i kuracya błotna.

dla północno-zachodniej Rosyi bliżej i znacznie taniej od Kaukask. Pitiorska. Sezon od 7 (20) maja do 7 (20) września. Choroby leczone wyjątkowo skutecznie w Solcu: reumatyzm mięśniowy i stawów, artretyzm, ... w najcięższych postaciach i komplikacyach, choroby skórne, ... i choroby nerwowe.

CENY NIZKIE: wygodny pokój z całkowitem utrzymaniem i kuracyą od 6 rb. tygodniowo. Komunikacya przez st. Kielce, dr. żel. Nadwiślańskiej, ... szosą kilka godzin samochodem, odchodzącym o godz. 9 rano lub końmi. Informacyi udziela Zarząd zakładu leczniczego w Solcu. St. poczt. Stopnica gub. kieleckiej. 1705

Od d. 14 kwietnia

T-wo SPB. Mechan. Wyrobu Obuwia „Скороходъ"

Prócz istniejących już magazynów: 2041

Kreszczatyk № 40.
Padot. Aleksandrowska ul. № 36.

Otwarło w Kijowie 3-ci własny magazyn
przy ul. W.-Wasylkowskiej, d. Popowa Nr 1-3
obok Besarabki,
gdzie będzie się odbywać sprzedaż **także i wysortowanego obuwia.**

Emanatoryum Radiowe à la Joachimsthal

w LUBIENIU koło LWOWA

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: „REUMATYZM, ARTRETYZMY, ISCHIASY, PORAŻENIA NERWOBOLE, ZGRUBIENIA PO ZŁAMANIACH i ZWICHNIĘCIACH, GRUŹLICZE ZAPALENIA STAWÓW i OKOSTNEJ i wszelkie choroby skórne.

Inhalacyami systemu Dr. Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc.

Aparatami gimnastycznymi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca.

Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.

Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami.—Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 15 maja do 1-go października, podzielony na trzy sezony. — W I i III sezonie dla biednych znaczne ustępstwo. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu.

Dwóch lekarzy: Zakładowy Dr. Ignacy MAZANEK i wolnopraktykujący Dr. Roman KLĘSK. 2058

Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy.

WYSTAWA w LUBLINIE

dnia 5, 6, 7, 8 i 9 czerwca n. st. 1912 r.

Odbędzie się wystawa krajowa koni wierzchowych roboczych, a także **gubernialna wystawa** bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, oraz poza konkursem wszelkich przedmiotów, mających związek z hodowlą i przemysłem rolnym.

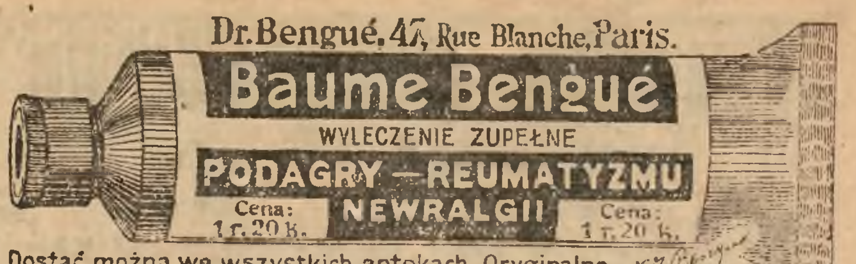
Wszelkich informacyi tyczących się wystawy, udziela **Lubelski Związek Hodowlany** Lublin, skrzynka pocztowa Nr 126.

W bławatnym magazynie
DOMU HANDLOWEGO 687

Br. N. i M. Lepejko i S-ka

1) Kreszczatyk 40, 2) Lwowska 4.

Otrzymano ostatnie nowości **wiosennego i letniego sezonów,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk. **Ceny stałe.**



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: 580

PURGEN
IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer es Társa, Budapest.** Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 38

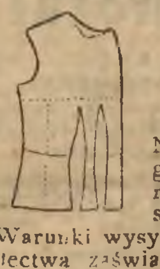


Przedstawiciel i skład **T-wa Ruberoid.** Inż. **M. KLIGMAN** Kijów, Alesandr. 45 (wpr. Chateau) tel. 13-21. Fabr. izol. oddz. inż. I. Guzik. 1158

PIERWSZORZĘDNA

Szkoła kroju i szycia

pracownia damskich ubiorów członka paryskiej Akademii



J. Jaworowskiej

Kijów, M.-Żytomierska № 20 m. 16.

Nauczanie pod osobistym kierunkiem podług systemu nagrodzonego złotymi medalami i licznymi dyplomami honorowymi na paryskiej i in. wystawach. Na letni sezon kursa zam. 25 rb. tylko 15 rb. Sprzedaż form papierowych. Warunki wysyłają się bezpłatnie. Po skończeniu szkoły wydają się świadectwa zaświadczone przez rejenta. 1963

Nowo utworzony w d. 1 (14) marca r. b. **Polski Dom Handlowo-Rolniczy**

Eugeniusz Grabowski i S-ka

w Kowlu (gub. wołyńska).

Poleca swoje usługi w najszerszym zakresie: dostaw wszelkiego rodzaju dla potrzeb Rolnictwa i Przemysłu; pośrednictwa w kupnie i sprzedaży majątków; robót melioracyjnych z gwarancyą uzyskania na takowe kredytu rządowego. 1974

Damskie czarne i kolorowe **Pończochy** zagraniczne i własnego wyrobu

przy kupnie nie mniej ½ tuzina sprzedaż po
xxxxx cenie hurtownej. xxxxx

Sprzedajemy wyjątkowo świeży 1912 roku towar

Damskie żakiety, saki, czapki rob. szydełkiem najnowszych fasonów.

Okrycia damskie, paltoty, kapelusze w olbrzymim wyborze tylko w magazynie **czesko-rosyjskiej mechanicznej fabryki wyrobów szydełkowych**

G. Andrle W.-Wasylkowska № 10.

Upraszamy zwracać uwagę na szyld magazynu. 68

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego **Kijów. Kreszczatyk № 45.**

Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe. **Stalowe emaliowane naczynia niepękające.** Kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, magle, wyżymaczki, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlep. angiel. stali.

Otrzymano **Lodownie pokojowe** Drezdeńskie. **Maszynki Amerykańskie do lodów. BRZYTWY ANGIELSKIE.**

Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 312

AGATOL

Najlepszy do zębów

proszek 25 i 40 kop.
pasta 25 kop.
eliksir 35 i 60 kop.

St. Górskiego, Warszawa. Leszno 12.

Odznaczony na 7 wystawach najwyższemi nagrodami za skuteczne i antiseptyczne działanie, jako najlepszy środek do czyszczenia **zębów** i konserwowania **dziąseł.** Odznacza się silnym i przyjemnym aromatem dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni **zęby** od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd. **Żądać wszędzie!**

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego w Buszyńce, posiadając znaczny zapas najnowszych i najwięcej używanych narzędzi rolniczych i maszyn dostarcza takowe niezwłocznie na zamówienie listowne. Katalogi na zapotrzebowanie. Adres dla listów: **Rachny, Stanisław Targoński, skład maszyn.** Dla depesz. Targoński Rachny. 153

Otrzymano w wielkim wyborze

Ostatnie najnowsze mody

Sprzedają się najrozmaitsze formy.
Mikołajowska 4. Tamże do wynajęcia pół magazynu. 1050

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**